



Czerwińsk, Bodzanów, Bulkowo, Mała Wieś, Młodzieszyn, Radzanowo, Wyszogród, Zakroczym, Brochów

GAZETA BEZPŁATNA

GAZETA BEZPŁATNA

GAZETA BEZPŁATNA

WYSZOGROD.PL

Nr 79 ■ 3 września 2021 ■ redakcja@e-wyszogrod.pl

ISSN 2544-476X

Nakład
5000

Mariusz Bieniek – człowiek, o którym nie zapomnimy

Mariusz Bieniek urodził się 20 października 1983 roku. Już jako młody chłopak wykazywał się pragnieniem niezależności i pracowitością – miał się wielu zajęć, aby zarobić na swoje potrzeby i edukację.

„Prace wakacyjne rozpoczynałem już w wieku 16 lat na budowach. Po ukończeniu szkoły średniej układałem chodniki, kopałem groby, pracowałem przy produkcji folii i jako instalator anten satelitarnych. Wszystko po to, by móc opłacić studia. Ten czas wspominałem jako wielką lekcję życia i szacunku dla każdego rodzaju pracy i ludzi, którzy ją wykonują”.

W 2002 roku, po ukończeniu 19 lat, został stażystą w Urzędzie Gminy w Bodzanowie. Był to początek jego wieloletniej przygody z samorządem.

Po półrocznym stażu został referentem, a już po trzech latach kierownikiem Wydziału Rozwoju.

„Jak się ma 22-23 lata, to taki awans jest czymś niesamowitym, mobilizującym do dalszego działania” – wspominał plocki Starosta. Ale to wciąż było za mało dla tak ambitnego młodego człowieka. Mariusz Bieniek zaangażował się w tworzenie Lokalnej Grupy Działania

„Razem dla Rozwoju”, która miała na celu wspieranie rozwoju obszarów wiejskich. W 2006 roku został jej prezesem.

Poczynania i sukcesy energicznego samorządowca zauważył ówczesny burmistrz Gminy i Miasta Wyszogród – Henryk Klusiewicz. W 2007 roku Bieniek dostał propozycję, aby zostać jego zastępcą. Trzy lata później burmistrz Klusiewicz podjął decyzję o przejściu na emeryturę, a Mariusz Bieniek wystartował w wyborach na burmistrza. I tak oto, w wieku 27 lat, został najmłodszym włodarzem w kraju. Objęcie stanowiska burmistrza zadecydowało o przeprowadzce do Wyszogrodu, gdzie samorządowiec zamieszkał z ukochaną żoną Marią oraz roczną córką Helenką.



Po wygranych wyborach przyznawał, że: „Wiele osób uważa, że tak młoda osoba nie powinna rządzić”. Jednak w trakcie swojej kadencji udowodnił wszystkim, że młodość i zapał do zmian, mogą przynieść wiele korzyści. Zaledwie trzydziestoletni burmistrz odmienił nasze spojrzenie na niegdys senny Wyszogród. Inwestycje takie jak tramwaj wodny, nowy amfiteatr nad Wisłą czy lunety obserwacyjne podniosły potencjał turystyczny miasteczka, przyciągając mnóstwo wycieczek i samodzielnych turystów. Atrakcyjność Ziemi Wyszogrodzkiej wzrosła również dzięki rozwojowi Muzeum Wisły, gromadzącego zabytki związane z historią okolicznych gmin.

Każdemu imponowała zaradność byłego Starosty, a on odnosił się do niej skromnie, naciskając na pracę zespołową i potencjał ukryty w ludziach. Mawiał: „Często jestem pytany, jak to robimy, że udaje się naszemu samorządowi pozyskiwać tak wiele pieniędzy z zewnątrz. Niestety odpowiedź na to pytanie nie jest taka prosta, jest wręcz bardzo złożona. Jak wszędzie, o każdej decyzji, procesie, efektach działań decydują ludzie. Takim właśnie kryterium myślowym kieruję się w codziennej pracy. Jeśli mamy

do czynienia z ludźmi szczerymi, pracowitymi, zaangażowanymi, dobrymi to nasze sprawy, problemy czy wyzwania rozwiązane lepiej, szybciej, sprawniej”.

Jego inwestycje poprawiły również codzienne funkcjonowanie. Modernizacja dróg gminnych, sołeckich oraz ciągów pieszych, wyszogrodzkiej zajezdni autobusowej oraz budowa placów zabaw i stref rekreacji w Grodkowie i Kobylnikach, są kroplą w morzu wielu zasług Mariusza Bienika dla naszego regionu.

Będąc burmistrzem Wyszogrodu, dał się poznać jako osoba otwarta na ludzi, empatyczna i przede wszystkim ciągle gotowa do niesienia pomocy. Bieniek zdradził, że: „(...) Teraz ja staram się pomagać ludziom i jeśli się udaje, jest to dla mnie ogromny sukces”.

W 2014 roku po raz drugi ubiegał się o stanowisko burmistrza – z dużym sukcesem. Ale, tak jak przed laty, ktoś na gorze chciał docenić jego ambicję, mnogość posiadanych kompetencji, skuteczne aplikowanie o środki unijne oraz prawdziwy talent w byciu włodarzem. Rada Powiatu Plockiego wybrała Mariusza Bienika na starostę powiatu

plockiego, a on – człowiek mierzący wysoko – przyjął to wyzwanie.

Obejmując stanowisko w Plocku, nie zapomniał o tym, że jego priorytetem jest interesowanie się potrzebami społeczności, nawiązywanie kolejnych więzi. W jednym z wywiadów dla lokalnych mediów, odpowiadając na pytanie o plany związane ze starostwem, mówił: „Aż tak daleko idących przemyśleń nie mam, ale na pewno ma to być instytucja dla ludzi. Jeśli ktoś się odcina od otoczenia, to znaczy, że zapomina o społeczeństwie, a każdy samorządowiec – aby nie uderzyła mu woda sodowa do głowy – musi słuchać mieszkańców i być na nich otwarty. To powinna być dużo częstsza i szersza praktyka”.

Mariusz Bieniek przyjął nowoczesne podejście do funkcji starosty. Chciał zerwać z wizerunkiem nieprzystępnego urzędu oraz znudzonych urzędników, aby postawić na efektywne zarządzanie i – przede wszystkim – realizację potrzeb społeczeństwa. Sam starał się dawać najlepszy przykład swoim współpracownikom – pod jego gabineciem od rana ustawiały się kolejki interesantów, a on przyjmował każdego z serdecznością i uśmiechem na twarzy. Cierpliwie, przyjaźnie, po partnersku. „Od tego tu jestem” – twierdził.

Dla Starosty nie istniały podziały. Nie było lepszych i gorszych – stawiał na równość:

„Powiat Plocki jest dla wszystkich – młodych i starszych, profesorów i rolników, zdrowych i chorych, wierzących i niewierzących. Każdy człowiek jest dla nas tak samo ważny i na każdym tak samo nam zależy”.

Tak trudno uwierzyć nam wszystkim w to, co się wydarzyło. Niespodziewane odejście Pana Starosty Mariusza Bienika na zawsze pozostawi trwałą rysę w naszych sercach. Ból, żal i łzy to stany,

których trudno będzie uniknąć w najbliższym czasie. Śmierć Pana Bienika jest wielką stratą na wielu płaszczyznach. Odszedł człowiek wielkiej klasy, wielkiego serca, wielkiej wrażliwości, pełen szacunku i otwartości na drugiego człowieka, autorytet moralny i wzór do naśladowania, pełen dobroci i pozytywnej energii, którą zarażał wielu. Jego działalność w samorządzie to dowód na niezłomność, nieustanną chęć samodoskonalenia i realizacji planów oraz wzorcowy etos pracy. Nie było dla niego rzeczy niemożliwych. Łamał wiele barier, które wydawały się nie do przejścia. Nazywany przez swoich współpracowników „Szefem” zawsze okazywał im szacunek, zrozumienie i wsparcie. Ludzie wierzyli w niego, tak jak On – wierzył w ludzi. Zawsze pogodny i radosny dla każdej osoby, którą spotykał. W swoich działaniach myślał o drugim człowieku. Bardzo lubił, doceniał i wspierał rozwój dzieci i młodzieży, których uważał za naszą przyszłość. Pomimo tego, iż na brak pracy Pan Starosta nigdy nie narzekał, to przede wszystkim był oddanym i kochającym mężem, ojcem i synem. W jednym z wywiadów powiedział: „(...) Moją bezkonkurencyjną pasją, największą miłością są moje dzieci (...)”. Rodzinę zawsze stawiał na pierwszym miejscu.

Odszedł zdecydowanie za wcześnie. Miał jeszcze wiele planów, celów i zadań do zrealizowania – zarówno na szczeblu prywatnym, jak i zawodowym. Będzie nam go niezmiennie brakowało, ale widocznie „Temu u góry” jego determinacja, zaangażowanie, miłość do bliźniego i chęć niesienia pomocy były bardzo potrzebne.

Rodzinie oraz Przyjaciółom zespół redakcyjny gazety „e-wyszogród” składa najszersze wyrazy współczucia.

AUTORY: WIKTORIA SOBOCIŃSKA I BARTOSZ SMÓŁKA

Nie żyje Starosta Mariusz Bieniek. Kondolencje od Rady i Zarządu Powiatu

„Pan Bóg zabiera człowieka wtedy, gdy widzi, że zasłużył sobie na niebo.”

W dn. 22 sierpnia 2021 r. odszedł

Mariusz Bieniek

Starosta Plocki od 2014 roku, wspierał samorządowców, dobry człowiek, kochający mąż i tata. Oddany mieszkańcom Ziemi Plockiej, zaangażowany w pracę na rzecz swojej Małej Ojczyzny, pracowity, pomocny, zawsze serdecznie nastawiony do drugiego człowieka.

Rodzinie i najbliższym Pana Starosty

składamy najserdeczniejsze wyrazy współczucia, zapewniając o naszej modlitwie i gotowości pomocy w tych trudnych chwilach.

Rada i Zarząd Powiatu w Plocku

Pracownicy Starostwa Powiatowego w Plocku żegnają Mariusza Bienika

Do zobaczenia, Szefie...

Jednym z ulubionych cytatów Mariusza Bienika były słowa Wacława Potockiego: „Dobre drzewo dobrym się owocem okrywa, dobry człek z dobrych czynów poznawany bywa.”

Każdy, kto Go znał, nie ma wątpliwości, że Starosta Mariusz Bieniek był bardzo dobrym człowiekiem. Życzliwym, uprzejmym, pogodnym, kulturalnym, uczynnym. Takim, który w bliźnim zawsze szukał przede wszystkim pozytywnych cech. Nie osądzał, nie dzielił ludzi na lepszych i gorszych. Był po prostu dobry.

Dzisiaj my, współpracownicy Pana Starosty, czujemy się sierotami, zostawionymi niespodziewanie przez naszego Szefa, ale też przyjaciela, kolegę i wspianego Człowieka. Jest nam trudno, nie potrafimy powstrzymać łez. Wiemy, że musimy nadal pracować najlepiej, jak umiemy – dla naszych mieszkańców i całego Powiatu Plockiego. Tak, jak uczył nas Pan Starosta Mariusz Bieniek.

Ale jest nam ciężko, Szefie...

Rodzinie i bliskim Pana Starosty składamy najszersze wyrazy współczucia, choć żadne słowa nie wyrażą smutku, jaki mamy w sercach i nie ukoją łez najbliższych... Zapewniamy o naszej modlitwie i gotowości wsparcia w tych trudnych chwilach.

„Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią im się płaci.”

Wisława Szymborska

Starostwo Powiatowe w Plocku

Pożegnanie Pana Starosty Mariusza Bieńka



W środę – w Wyszogrodzie, w czwartek – w Płocku, pożegnaliśmy Pana Mariusza Bieńka: starostę, burmistrza, sąsiada, kolege...

Poznałem go przy powstawaniu Lokalnej Grupy Działania w Bodzano-
wie. Było to prawie 20 lat temu. Pamię-
tam go jeszcze jako młodego chłopaka,
który prowadził spotkania organizacyj-
ne stowarzyszenia. Sympatyczny,
skromny chłopak – zawsze uśmiech-
nięty. Potrafił integrować ludzi. Był ta-
ki swój, poczciwy Mariusz. I tak mu po-
zostało przez lata pracy na różnych sta-
nowiskach. Zawsze pogodny. Bardzo
łatwo zjednywał sobie ludzi. W dzisiej-
szych czasach pełnych konfliktów i za-
wiści był ponad podziałami. Bez wzglę-
du na opcje polityczne czy poglądy po-
zostawał otwarty na współpracę i ofer-
wał pomoc. Prawdziwy Samorządow-
iec. Można było powiedzieć, że dopie-
ro zaczynał życie. Ale Pan Bóg miał in-
ne plany.

Gdy rozmawiałem o nim z różny-
mi osobami, każdy wspominał go pozy-
tywnie. Pożegnaliśmy bardzo dobrego
człowieka.

Składam najserdeczniejsze wyrazy
współczucia rodzinie Pana Mariusz
Bieńka. Bądźcie silni jak Mariusz.

Paweł Kłobukowski



W czwartek tj. 2 września br. w Bazylice katedral-
nej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny
w Płocku odbyła się bardzo uroczysta, podniosła
i emocjonalna msza święta pogrzebowa, tragicz-
nie zmarłego Starosty Płockiego – Mariusza Bień-
ka. Pana Starostę żegnały tłumy wzruszonych
osób, które przybyły do katedry, aby towarzyszyć
mu w ostatniej ziemskiej drodze i zjednoczyć się
z przygnębią i załamaną rodziną – żoną Marią
oraz dziećmi Adasiem i Helenką, a także pozosta-
łymi członkami rodziny.

Ceremonia pogrzebowa Pana Starosty była bardzo
poruszająca, dostojna i pełna wzniosłości. Płomienne
kazanie wygłoszone przez proboszcza parafii Wysz-
ogród, ks. Grzegorza Przybyłkę, oddziaływało na wszyst-

kich zgromadzonych. Poruszało bowiem tematy ludz-
kiej egzystencji, bytu, ulotności życia oraz podkreślało
bezzadność człowieka wobec planów Boga. Przywołana
została również książka wybitnej polskiej poetki Marii
Janion, pt. „Żyjąc tracimy życie” oraz twórczość Tade-
usza Różewicza. „Śmierć jest nieunikniona, przychodzi
niespodziewanie, nieproszona i nigdy nie ma na nią od-
powiedniego momentu” – te słowa wszystkich bardzo
poruszyły. Duchowni zwrócili także uwagę na to, że
Pan Starosta był prawdziwym chrześcijaninem i wiara
w jego życiu odgrywała wielką rolę.

Przemówienia wicemarszałka Sejmu – Pana Pio-
tra Zgorzelskiego, marszałka województwa mazowiec-
kiego – Pana Adama Struzika, prezydenta Płocka – Pa-
na Andrzeja Nowakowskiego, przewodniczącego Rady

Powiatu Płockiego – Pana Lecha Dąbrowskiego oddały
prawdziwą wartość życia oraz działalności Pana Staro-
sty Mariusza Bieńka. Podkreśliły jego dobroć, otwar-
tość na drugiego człowieka, serdeczność, niezłomność
w dążeniu do realizacji celów i planów oraz przede
wszystkim miłość do rodziny. Jednak nawet najsilniej-
szych uczestników mszy pogrzebowej poruszyły słowa
żony Pana Starosty – Marii Bieńek. Wszystkim zgrom-
adzonym zakreśliła się łza w oku. Pani Maria zazna-
czyła, że rola zarówno ojca, jak i męża były najważniej-
szymi w jego życiu.

Pan Starosta Mariusz Bieńek spoczął w grobie ro-
dzinnym na cmentarzu w Łętowie.

AUTOR: BARTOSZ SMÓŁKA
ZDJĘCIA: WIKTORIA SOBOCIŃSKA



Gazeta bezpłatna

e WYSZOGROD.PL

Wydawca:

Boruta Motors P. Kłobukowski

Redakcja:

09-450 Wyszogród, ul. Rębowska 66
Tel 24 231 10 06

Mail: redakcja@e-wyszogrod.pl

Reklama

Telefon 505 004 385

Mail: redakcja@e-wyszogrod.pl

Redaktor Naczelny:

Paweł Kłobukowski

GAZETA ZRZESZONA W

PGW/M

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść zamieszczonych
ogłoszeń i zastrzega sobie prawo
do skracania nadesłanych tekstów.

Druk: Agora S.A. ul. Daniszewska 27,
Warszawa



Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o nagłej i tragicznej śmierci Mariusza Bieńka - Starosty Płockiego. Był wzorowym samorządowcem - zawsze oddany swojemu regionowi, gotowy do działania i otwarty na współpracę.

W tych trudnych dniach łączymy się w modlitwie z Rodziną i Bliskimi Mariusza Bieńka oraz składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Mazowiecka Wspólnota Samorządowa



Wyszogród pożegnał Starostę Płockiego Mariusza Bieńka



W środę 1 września o godz. 19 w Kościele Świętej Trójcy odprawiono mszę pogrzebną w intencji tragicznie zmarłego Mariusza Bieńka. W świątyni tłumnie zgromadzili się wierni, aby pomodlić się za duszę Starosty oraz wesprzeć w tym ogromnym cierpieniu jego Rodzinę i Bliskich.

Poruszające kazanie wygłosił ks. Zenon Glicner. Przedstawił on Mariusza Bieńka nie tylko jako samorządowca i polityka, ale przede wszystkim zwykłego człowieka – ojca, męża, syna, sąsiada, parafianina. W przywoływanych wspomnieniach ks. Glicner pod-

kreślał jak dobrą, pozytywną i pokorną osobą był były burmistrz Wyszogrodu. Nigdy nie narzekał. Zawsze uśmiechnięty, serdeczny, otwarty, interesujący się potrzebami społeczności. Stawiający rodzinę na pierwszym miejscu, dumny ze swoich ukochanych dzieci,

dbający o ich rozwój. Wspierający, kochający i troszczący się o swoją żonę, Marię. Duchowny wspominał również o dużym zaangażowaniu Mariusza Bieńka w życie parafii pomimo obowiązków związanych z objętym stanowiskiem.

Wszyscy zgromadzeni w świątyni, jak i na zewnątrz, zjednoczyli się w przeżywaniu nagłej straty człowieka, który miał jeszcze dużo dobrych rzeczy do zrobienia i planów do zrealizowania. Z głębokim żalem i ogromnym smutkiem Wyszogród pożegnał dzisiaj swojego Burmistrza.

Młyn w Wilkanowie

- spotkanie z Panem Krzysztofem Gruszczyńskim



Wspólnie z redakcją „e-Wyszogród” miałem ogromną przyjemność odwiedzić historyczne i prężnie działające miejsce, jakim jest młyn w Wilkanowie. Jest to małe, rodzinne przedsiębiorstwo, kultuwujące wielopokoleniową tradycję skupu i przerobu zboża na najlepszą, naturalną mąkę. Dzięki uprzejmości Pana Krzysztofa Gruszczyńskiego, kontynuatora rodzinnej działalności, mogliśmy zwiedzić młyn, poznać jego historię, zapoznać się z tajnikami pracy młynarza oraz dowiedzieć się wielu ciekawostek związanych z funkcjonowaniem młyna.

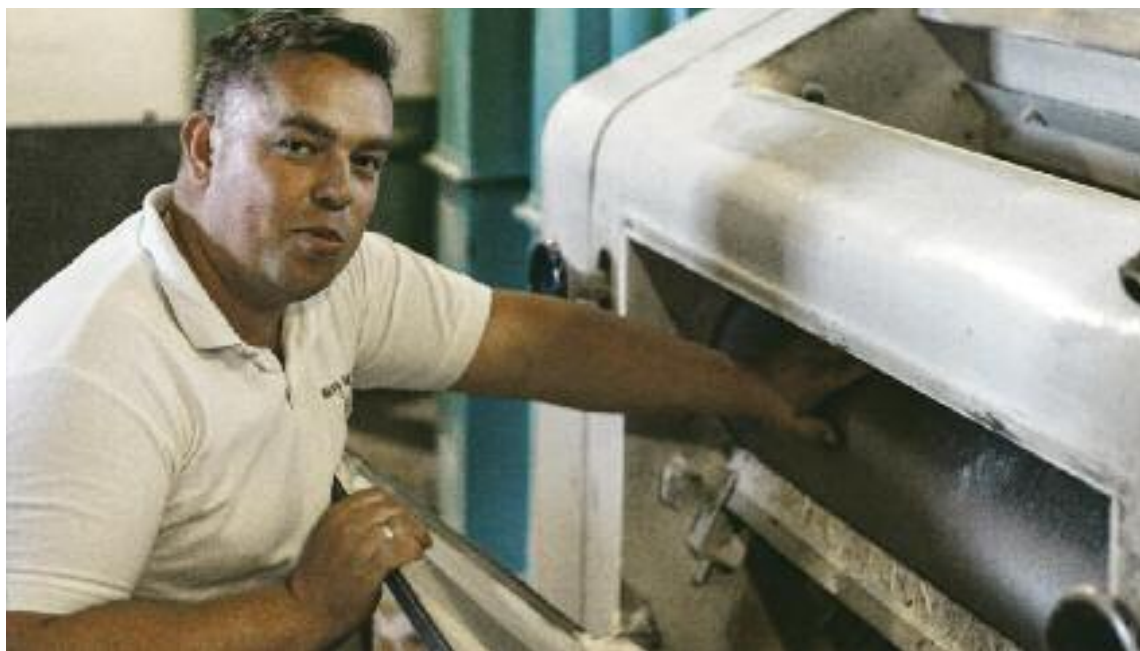
Historia młyna w Wilkanowie sięga początków XX wieku.

„Początki działalności Młyna Wilkanowo sięgają 1908 r., kiedy mój pradziadek Franciszek kupił działkę we wsi Wilkanowo, w powiecie plockim. Wcześniej był czeladnikiem na wiatraku w pobliskim Orszymowie u Pana Sobańskiego. Franciszek wybudował w Wilkanowie wiatrak typu „koźlak”. Po jego uruchomieniu mielił z użyciem żaren mąkę razową i pyłową” – mówi nam Pan Krzysztof.

Niestety dramatyczne wydarzenia z czasów I wojny światowej nie ominęły wiatraka. Choć konsekwencje wojny były tragiczne w skutkach, to kto wie, czy nie wpłynęły one na dalszą część historii późniejszego młyna.

„Niestety płomienie strawiły również i wiatrak. Pradziadek Franciszek po powrocie z wojny zorganizował jego odbudowę. Kupił mało używany wiatrak we wsi Naruszewo, w powiecie płońskim. Został on rozłożony i w częściach przetransportowany wozami do Wilkanowa, gdzie ponownie złożono go w funkcjonalną całość” – zdradza nam Pan Krzysztof Gruszczyński.

Dalsza część historii młyna jest również niezwykle fascynująca. Jak dowiedzieliśmy się od Pana Krzysztofa, wiatrak pracował do czasów II wojny światowej, obsługując okolicznych mieszkańców i majątki ziemskie. W czasie II wojny światowej Niemcy narzucili kontrolowany przemiał mąki dla mieszkańców. Na szczęście nasz główny bohater przetrwał te trudne czasy.



Newralgiczny moment w historii młyna w Wilkanowie nastąpił trzy lata po zakończeniu II wojny światowej.

„Po wojnie wiatrak pracował do 1948 roku. Wtedy mój dziadek Tadeusz i jego brat Piotr postanowili przebudować wiatrak na młyn. Na własny koszt zbudowali linię energetyczną z Małej Wsi. Pierwotna konstrukcja wiatraka została zmieniona i powiększona” – dodaje Pan Krzysztof.

Dalszy rozwój młyna został niestety zahamowany przez kolejne trudne wydarzenia z kart polskiej historii. W 1954 roku młyn został upaństwowiony i rodzina Państwa Gruszczyńskich nie miała prawa prowadzić dalszej działalności we własnym młynie.

„Dopiero, gdy przyszła odwilż polityczna po 1956 r., moja rodzina zaczęła starania o odzyskanie swojej własności, które zostały zwieńczone sukcesem dwa lata później” – kwituje Pan Gruszczyński.

Z pewnością bardzo trudnym okresem działalności młyna w Wilkanowie była „Dekada Gierka”. Sztucznie ustalone ceny mąki spowodowały, że rolnikom nie opłacało się mielić zboża na mąkę, ponieważ taniej było ją kupić w sklepie. Wydało się, że młyn nie przetrwa kon-

frontacji z socjalistyczną rzeczywistością.

„Taka sytuacja trwała do 1980 r., kiedy w kraju zaczęło wszystkiego brakować, w tym również mąki. Dla młyna rozpoczął się okres wzmożonej pracy, której szczyt przypadł na okres stanu wojennego” – zauważa Pan Krzysztof.

Niestety w 1981 roku zmarł dziadek Pana Krzysztofa – Tadeusz. Nie pozostało to bez wpływu na bieżące funkcjonowanie młyna.

„Mój tata Wiesław jako dwudziestoparolatek zaczął pomagać matce w prowadzeniu naszej małej firmy. Przez kolejne lata zmagali się oni z kryzysową sytuacją, ale za wszelką cenę dążyli do zachowania funkcjonującego młyna i kontynuacji jego działalności. Przełomowym rokiem okazał się być 1989 rok, kiedy to zmiany ustrojowe przyczyniły się do nieprzewidywalnego rozwoju rynku”.

Jednak zbyt małe moce przerobowe Młyna w Wilkanowie nie zaspokajały potrzeb klientów, co wymogło szybkie podjęcie decyzji o jego przebudowie.

„Od 1990 roku młyn stanowi budynek murowany z sześcioma młynnikami podwójnymi, magazynem zboża, magazynem mąki i od 1996 r. transportem pneumatycznym” – podkreśla Pan Krzysztof.

Obecnie młyn prowadzi wyłącznie przemiał handlowy.

„Skupujemy zboża od rolników z naszej najbliższej okolicy, tj. do 50 km od Wilkanowa. Produkujemy całą gamę mąk. Naszą specjalnością są mąki pszenne. Stanowią one jednak tylko część naszej oferty. Sprzedajemy nasze produkty zarówno w detalu, jak i hurtie. Zaopatrujemy sklepy, piekarnie oraz klientów indywidualnych” – informuje nas Pan Krzysztof Gruszczyński.

Co ważne „do naszych produktów nie dodajemy żadnych polepszaczy, wybielaczy, antyzbrylaczy ani żadnych innych środków sztucznie poprawiających jakość mąki. Mąka z Młyna Wilkanowo to gwarancja nie tylko smaku i udanych wypieków, ale przede wszystkim zdrowia i naturalnych wartości odżywczych zbóż” – kwituje Pan Krzysztof.

Jakość mąki z Młyna w Wilkanowie stoi na najwyższym światowym poziomie, czego potwierdzeniem są liczne zamówienia z Europy, np. z Wysp Owczych czy Norwegii. Najwidoczniej obcokrajowcy docenili produkt z Wilkanowa i chętnie po niego sięgają.

Po rozmowie z Panem Krzysztofem wnioskuję, że praca w zawodzie młynarza nie należy do najłatwiejszych. Wymaga

ona dużej ilości wiedzy, kompetencji, umiejętności, ciągłej chęci rozwoju i wnikliwej obserwacji rynku oraz doświadczenia zdobytego pod okiem mistrza tego fachu. Obecnie bardzo trudno jest zdobyć wykształcenie w tym kierunku – co zauważył Pan Krzysztof, ponieważ w Polsce żadna ze szkół nie posiada takiej oferty.

Bardzo istotną kwestią, którą poruszył Pan Gruszczyński, jest wpływ pogody na jego całoroczną pracę. Otóż pogoda, jaka utrzymuje się przez okres żniw (czyli około dwóch tygodni), jest podstawowym komponentem tworzącym pracę Pana Krzysztofa przez cały rok. To właśnie od niej zależy, jaka jakość i ilość zbóż trafi do Młyna w Wilkanowie. Ma to również gigantyczne znaczenie w zakresie funkcjonowania i wydajności młyna oraz zysków finansowych.

Niewielki młyn w Wilkanowie cieszy się renomą i przyciąga do siebie świat mediów. Jak dowiedziałem się od Pana Krzysztofa Gruszczyńskiego, gościł on stosunkowo niedawno programy śniadaniowe, pt. „Pytanie na śniadanie” oraz „Dzień dobry TVN”. Młyn gościł również telewizyjną „Sondę 2”.

Kontynuator rodzinnej tradycji zdradził również w czym tkwi sukces Młyna Wilkanowo:

„Nasz sekret tkwi w przekazywanym z pokolenia na pokolenie sposobie doboru ziarna i tradycyjnym metodom jego przerobu. Wytwarzanie mąki to nasza rodzinna pasja, którą chcielibyśmy podzielić się z państwem. Oferujemy gamę najwyższej jakości mąk, które świetnie nadają się do wypieku ciast, chleba, wyrobu klusek, pierogów i wielu innych smakołyków.”

Gospodarz młyna zaprasza wszystkich bardzo gorąco do odwiedzenia strony internetowej – mlynwilkanowo.pl, na której można poznać bogatą historię działalności Młyna Wilkanowo, znaleźć nietuzinkowe przepisy oraz bliżej poznać oferowane przez młyn produkty. Pan Krzysztof Gruszczyński zachęca także do odwiedzin dzieci i młodzieży, którzy, jak zauważył, zadają najciekawsze i najbardziej intrygujące pytania. Kto wie, być może taka wizyta będzie załącznikiem pasji u przyszłych młynarzy.

AUTOR: BARTOSZ SMÓŁKA
ZDJĘCIA: WIKTORIA SOBOCINIŃSKA

Rowerem przez Gminę Mała Wieś- Rajdy Rowerowe, Mała Wieś 2021

22 sierpnia spotkaliśmy się przed budynkiem Gminnego Centrum Kultury MultiOsada w Małej Wsi na trzecim – ostatnim w tym roku rajdzie rowerowym. Ponad 70 miłośników dwóch kółek pokonało 20 km trasę, która przebiegała przez miejscowości Mała Wieś (MultiOsada) – Węgrzynowo – Ciuckowo – Rębowo – Orszymowo – Wilkanowo – Mała Wieś.

Humory dopisywały, było ciepło, słonecznie i przede wszystkim bezpiecznie, dzięki niezawodnym Strażakom Ochotnikom z OSP Mała Wieś i Stare Galki, za co ogromnie dziękujemy! Po zakończeniu trasy, wszyscy uczestnicy Rajdu zaproszeni zostali przez Panie z SKW MALWA na regeneracyjny poczęstunek z grilla. „Rowerem przez Gminę Mała Wieś” to projekt dofinansowywany ze środków Gminy Mała Wieś w ramach otwartego konkursu ofert ogłaszanego przez Wójta Gminy Mała Wieś Pana Zygmunta Wojnarowskiego na realizację zadań publicznych Gminy Mała Wieś z zakresu wspierania i upowszechniania kultury fizycznej, którego Beneficjentem jest SKW Malwa, który realizują przy współpracy GCK MultiOsada w Małej Wsi. Dziękujemy wszystkim za wspólnie spędzony czas, za miłą atmosferę oraz liczny udział. Z utęsknieniem będziemy oczekiwać przyszłych wakacji, kiedy po raz kolejny spotkamy się na wspólnych rowerowych wycieczkach. Do zobaczenia



Podsumowanie półkolonii letnich w Gminie Mała Wieś



Mazowiecka Izba Rolnicza wspólnie z Wójtem Gminy Mała Wieś Panem Zygmuntem Wojnarowskim zorganizowała półkolonie dla dzieci z terenu Gminy Mała Wieś. Kierownikiem półkolonii była Pani Izabela Jeznach, a wychowawcami kolonijnymi Dyrektor GCK MultiOsada w Małej Wsi Pani Ewa Stefaniak i Animator Kultury GCK MultiOsada Pani Paulina Stepka. Turnus półkolonijny trwał dziesięć dni od 13 do 26 sierpnia 2021 r. i wzięło w nim udział 35 dzieci rolników z terenu Gminy Mała Wieś. Uczestnikom zapewniono transport do i z miejsca organizowanych zajęć, wyżywienie, a także opiekę wychowawców kolonijnych, którzy czuwali nad bezpieczeństwem dzieci. Ponadto przygotowano interesujący sportowo-rekreacyjny program półkolonii, podczas

realizacji którego, dzieci nie mogły się nudzić. Uczestnikom półkolonii zapewniono liczne atrakcje m. in. zwiedzanie ZOO, seanse filmowe, zajęcia na basenie, kregielni czy w parkach rozrywki.

W imieniu kierownika wyjazdu, wychowawców, dzieci i młodzieży oraz ich rodziców serdecznie dziękujemy Mazowieckim Izbom Rolniczym, Wójtowi Gminy Mała Wieś, Samorządowemu Przedszkolu z Oddziałem Integracyjnym w Małej Wsi oraz Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Małej Wsi za doskonałą współpracę podczas organizacji półkolonii. Wyrazy wdzięczności składamy również Panu Januszowi Królikowskiemu-kierowcy autobusu, za pełną oddania pracę i ogrom wyrozumiałości podczas półkolonii.

reklama

BORUTA MOTORS

Kosiarka spalinowa z napędem oraz rozrusznikiem elektrycznym szerokość koszenia 51 cm

Boruta Motors Wyszogród
ul.Rebowska 66

Serwis Kosiarek

1589,-
Raty

reklama

BORUTA MOTORS

Skutery 50
Oferta do 15 września

Barton Scalpel 5499,-
Czerwony, Mały, silnik 50cm³, silnik elektryczny do jazdy po zaskoczonym terenie. Zwiększa komfort prowadzenia pojazdu, dzięki małej masie i niskiej pozycji nadwozia. Waga 100 kg. Silnik 50cm³, silnik elektryczny do jazdy po zaskoczonym terenie. Zwiększa komfort prowadzenia pojazdu, dzięki małej masie i niskiej pozycji nadwozia. Waga 100 kg.

Raty 20x 306,96

Zipp Legend 50 - 5399,-
Klasyczny skuter w klasycznym stylu z najnowszą technologią w zawieszce. Silnik 50cm³, silnik elektryczny do jazdy po zaskoczonym terenie. Zwiększa komfort prowadzenia pojazdu, dzięki małej masie i niskiej pozycji nadwozia. Waga 100 kg.

Raty 20x 377,60

Zipp Veracruz 50 6999,-
Skuter klasy 50 cm³ nowoczesny styl do klasycznej lampek z lat 50-tych. Silnik 50 cm³ czterocylindrowy na wtrysku. Skrzynia biegów 5-biegowa.

Promocja 5999,-

ROUTER CITY LINE II - 4999
Skuter Romel o mocy 3 KM, rok produkcji 2019, silnik czterocylindrowy, pojemność silnika 50 cm³, Automata Ciężka skrzynia

Krzysztof Jakubiak

– ambasador aktywności fizycznej

Sport jest nieodłącznym elementem naszego życia. Wspólne przeżywanie emocji związanych ze wszelkimi zawodami łączy ludzi. Sport niesie ze sobą aktywność fizyczną – podstawowy komponent zdrowego i długiego życia oraz pozytywnego samopoczucia.

Aktywność sportowa jest niezmiernie ważna dla dzieci – owocnie wpływa na ich rozwój. Jedną z osób, która swoją działalnością promuje i propaguje aktywność fizyczną u dzieci i młodzieży, jest Pan Krzysztof Jakubiak. Pan Krzysztof jest m. in. nauczycielem wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej w Nowych Łubkach, trenerem oraz prezesem zarządu, prężnie rozwijającego się klubu sportowego „Zjednoczeni Bulkowo”. Bardzo aktywnie działa na płaszczyźnie związanej z aktywnością wśród dzieci i młodzieży, których uważa za swój priorytet i naszą przyszłość. Całą swoją energię przeznacza na treningi i szkolenie swoich podopiecznych oraz przekazywanie im wartościowej wiedzy, co owocuje wieloma sukcesami. Dzięki swojemu poświęceniu, oddaniu, kompetencjom, skrupulatności i wykonywaniu pracy z pasją, wspólnie ze swoimi uczniami święci triumfy. Bardzo serdecznie zapraszam na zapoznanie się z treścią naszego wywiadu.

B. S.: Na wstępie chciałbym zapytać, czy pamięta Pan początki „Zjednoczonych Bulkowo”?

K. J.: Pamiętam, jaki był początek Zjednoczonych. Wielu mówiło – „to się nie uda, to niemożliwe, teraz jest zły czas, po co Ci to”. Jednak ja tego nie słuchałem. To były ich zasady. Byłem przekonany, że cały projekt ze Zjednoczonymi mi wyjdzie. W stu procentach wierzyłem, że się uda. Zaczęła się ciężka praca,



z brzuchami do kolan i bez formy. Nigdy nie założylibyśmy klubu, który w bardzo krótkim czasie tak bardzo się rozwinął.

B. S.: Panie Krzysztofie, prosilibym o przedstawienie – „Zjednoczeni Bulkowo”.

K. J.: Nasz klub jest bardzo młody, bowiem powstał w 2015 roku. Wcześniej na terenie gminy Bulkowo przez kilkanaście lat nie było klubu sportowego. Wszystko zaczęło się od bardzo małej grupy. Byli to głównie piłkarze. Z każdym miesiącem to się niesamowicie rozrastało. Przyznam szczerze, że nie myślałem, że klub „Zjednoczeni Bulkowo” rozrośnie się na taką skalę. Zaczęliśmy od sekcji piłki nożnej i sekcji piłki siatkowej, która w 2019 roku została rozwiązana ze względu na to, że w Płocku powstały dwa kluby siatkarskie. Nasi siatkarze się do nich przenieśli, bądź wyjechali na studia. Jednak przez kilka lat robili fajną robotę. Głównym trzonem była jednak sekcja piłki nożnej. Pierwszy rok, czyli 2015 to były głównie działania organizacyjne, ponieważ musiały zostać zmodernizowane obiekty sportowe. Dzięki finansowaniu Urzędu Gmi-

z szatni, czy z łazienek. Na stadionie musiały być m. in. trybuny. Płyta boiska musiała mieć odpowiednie wymiary i być odpowiednio dostosowana do rozgrywek. Obecnie jest to znakomity kompleks sportowy, z którego możemy korzystać.

B. S.: Jaka funkcję pełni Pan w klubie sportowym „Zjednoczeni Bulkowo” i jakie są Pana obowiązki?

K. J.: Dzięki zaufaniu „Zjednoczonych” mam przyjemność pełnić funkcję prezesa klubu. Obowiązków z roku na rok jest coraz więcej, ponieważ nasze plany są coraz dalsze i cele – coraz wyższe. Muszę poświęcać bardzo dużo swojego czasu prywatnego. Funkcję pełnię oczywiście społecznie i z przyjemnością. Traktuję ten klub jak swoje dziecko. Większość obowiązków menedżerskich spoczywa na mnie, jednakże mam również spore wsparcie w zarządzie klubu (Kamil Mazurkiewicz, Marcin Przedpełski, Mateusz Łaciński, Michał Jóźwiak), czy w samych zawodnikach i społecznikach (Sebastian Zalecki, Mieczysław Jóźwiak). Zajmuję się m. in. wszystkimi sprawami związanymi z załatwianiem finansowania, współpracą z naszym samorządem, czy realizacją projektów, ponieważ oprócz tego, że współpracujemy z samorządem, to też kładziemy nacisk na to, żeby pozyskiwać środki zewnętrzne, czy to w formie grantu, czy w formie projektów Ministerstwa Sportu i Turystyki. Już drugi raz realizujemy projekt w ramach programu „Klub”. Są to wartościowe środki na rozwój dzieci i młodzieży, czy na finansowanie trenerów, ponieważ to także jest wymagane. Są nam potrzebni trenerzy wykwalifikowani. Zaczynaliśmy od budżetu na poziomie 500 zł, a teraz jest to około 50 tysięcy. Pomaga nam oszczędnie współpraca z przedsiębiorcami czy z firmami. Chcemy poszerzyć jeszcze współpracę z przedsiębiorcami. Niestety czasy covidowe temu nie sprzyjają. Przedsiębiorcy próbują przede wszystkim ratować siebie, ale liczymy na to, że przyszłość będzie lepsza i firmy będą stawiały na większy marketing. Dzięki temu my też moglibyśmy mieć korzyści i większy rozwój przy współpracy z przedsiębiorcami.

B. S.: Jakie sukcesy udało się ostatnio osiągnąć „Zjednoczonym Bulkowo”?

K. J.: Jeżeli chodzi o aspekt sportowy, to po pięciu latach uzyskaliśmy z pierwszą drużyną piłkarską awans do wyższej klasy rozgrywkowej, czyli do Klasy A. Myślę, że w historii naszego klubu to jest największy sukces. Jeżeli chodzi o sukces organizacyjny, to cieszy nas to, że każdego roku mamy coraz więcej chętnych, co powoduje, że grup młodzieżowych powstaje coraz więcej, ponieważ w dzieciach i młodzieży jest przyszłość. Kluby, które w różnych grupach wiekowych nie mają dzieci, to są „kluby widmo”, które z biegiem lat upadają. W klubach sportowych to dzieci powinny być priorytetem, ponieważ mamy coraz cięższe czasy i dzieciaki spędzają coraz więcej czasu w sieci, i ciężko wyciągnąć je na obiekty sportowe. Cieszy nas także, że coraz więcej grup zgłaszamy do rozgrywek ligowych.

B. S.: Jakie sekcje sportowe istnieją w klubie?

K. J.: Nie zamykamy się tylko na sekcję piłki nożnej. Aktualnie mamy trzy sekcje: sekcję piłkarską, bardzo prężnie działającą sekcję tenisa stołowego na czele z Marcinem Przedpełskim oraz Maciejem Godziemskim, która jest u nas od dwóch lat, dzięki fajnemu zapleczu na hali sportowej w Bulkowie i wyróżniającą się, sekcję sztuk walki. Od 2018 roku mamy współpracę z trenerem Armanem Amiryanem. Udało się przy współpracy z Wójtem Gminy Bulkowo Panem Gabrielem Graczykiem zorganizować salę treningową w Nowych Krubicach. Bardzo szybko Arman przyciągnął do siebie dorosłych i młodzież. Ogłosił również nabór dzieciaków i trenuje ich obecnie dwunastka. Arman stoczył już dwie zawodowe walki i czekają go kolejne. Bardzo fajnie, że taka osoba u nas funkcjonuje. W każdej sekcji stawiamy na dzieci i młodzież. To jest u nas w klubie obowiązek i priorytet. Tego się trzymamy i będziemy trzymać.

B. S. Czy planujecie w najbliższym czasie otwarcie kolejnej sekcji sportowej?

K. J.: Na ten moment nie planujemy otworzyć kolejnej sekcji. Przy tych sekcjach jest bardzo dużo pracy. Każda sekcja ma swojego kierownika, czyli osobę, która jest za nią odpowiedzialna i trzyma nad nią pieczę. Na dzień dzisiejszy mamy trzy sekcje i chcemy, żeby to właśnie one rozwijały się jak najlepiej

i jak najprężniej. W przyszłości jednak nie wykluczamy takiej możliwości. Bardzo dużo będzie zależeć od tego, co chcieliby trenować nasi podopieczni. Trzy sekcje to jest bardzo dużo. Wiąza się z tym koszty, lecz im więcej sekcji, tym większa szansa na dofinansowanie. Najbardziej wymagającą czasu i funduszy jest sekcja piłkarska. Za ogromny sukces uważam sekcję tenisa stołowego, ponieważ to, co osiągnęliśmy przez ostatni rok jest niesamowite. Dzięki współpracy i zaangażowaniu kierowników Marcina Przedpełskiego i Macieja Godziemskiego nasze trzyletnie plany zrealizowaliśmy w rok. Mamy zaplecze i sprzęt na bardzo wysokim poziomie. W tym roku jesteśmy też po pierwszym sezonie w V lidze Mazowieckiego Związku Tenisa Stołowego. Jest to już takie pierwsze przetarcie. Chcemy teraz zorganizować lokalną ligę dla dzieci i młodzieży, takie Grand Prix, aby np. raz na trzy tygodnie spotkały się dzieciaki z okolicznych miejscowości, bądź sąsiadnich gmin, i mogli ze sobą rywalizować. My też uczestniczymy w zewnętrznych turniejach czy ligach, więc czasu coraz mniej.

B. S.: Jakie są Wasze najbliższe cele i plany?

K. J.: Chcemy kształcić kadre trenerską, ponieważ oprócz poszukiwania trenerów z zewnątrz, planujemy zgłosić i uzyskać dofinansowanie na wykształcenie naszych lokalnych sportowców, żeby zdobyli uprawnienia trenerskie. Ja sam również posiadam takie uprawnienia. Niestety nie trenuję obecnie dzieci w klubie, ponieważ nie mam na to czasu. Kiedyś trenowałem – obecnie nie. Po prostu brakuje mi doby, ale sądzę, że wrócić do trenowania. W tym roku planujemy zgłosić trzech panów na kursy trenerskie, żeby naszą akademię coraz bardziej rozwijać. Naszym priorytetem jest teraz rozwój dzieci i młodzieży. W najbliższym czasie planujemy odnowić turnieje, które współorganizowaliśmy z samorządem, czyli Zjednoczeni Winter Cup. Planujemy w okresie letnim zorganizować cykl turniejów sportowych na terenie gminy Bulkowo. Cały czas chcemy także rozwijać nasze sekcje sportowe.

B. S.: Jakie cechy powinien mieć zawodnik, aby osiągnąć sukces w sporcie zawodowym, i czy widzi Pan takie osoby wśród swoich podopiecznych?



a My tworzyliśmy ten klub, inaczej niż inni. Widać było po Nas pełne zaangażowanie i pasję do tego, co robiliśmy. Klub rozrósł się na szeroką skalę, ponieważ powstały aż trzy sekcje sportowe. Wtedy zrozumieliśmy, że mieliśmy rację. Wierzyliśmy w siebie i w swoją wizję oraz wiedzieliśmy, że to, co robimy jest czymś niesamowitym, a z czasem odniesiemy sukces.

Nie zwracałem uwagi na ludzi, którzy mówili, że „NIE DA SIĘ” czegoś zrobić. Jakbyśmy słuchali tych pesymistów, to byśmy siedzieli przed komputerami

ny Bulkowo, współpracy z Wójtem Gminy Bulkowo – Panem Gabrielem Graczykiem powstał w 2016 roku Stadion Piłkarski w Bulkowie. Moglibyśmy wtedy zgłosić drużynę piłkarską do rozgrywek ligowych w Płockim Okręgowym Związku Piłki Nożnej, od najniższego szczebla, czyli klasy B. I tak to się zaczęło. Stadion był dostosowany, spełniał wymagania licencyjne. Po drodze musieliśmy naprawdę dużo rzeczy zrealizować. Współpracowaliśmy także ze szkołą w Bulkowie. Przy stadionie mieści się hala sportowa, gdzie korzystamy



K. J.: Sądze, że oprócz talentu, dyscyplina i systematyczność to podstawowe filary umożliwiające osiągnięcie sukcesu w zawodowym sporcie. Im dzieciaki są młodsze, tym bardziej to wykazują. Jest niestety taki okres przejściowy, okres dojrzewania, gdy mają czternaście, piętnaście lat. Gdy zdecydują się wtedy poświęcić sto procent swojego czasu prywatnego na rozwój sportowy, to mają szansę na gigantyczny sukces. Niestety bardzo dużo jest takich przypadków, że zawodnicy, pomimo że w czasach dzieciństwa wykazują się niesamowitą aktywnością i talentem, to później rezygnują z walki o sukces. Tutaj potrzebny jest rodzic, dobry trener i odpowiednia motywacja. Takich osób wśród moich podopiecznych jest garstka, ale ważne, że są.

B. S.: Jakich sportowców stawia Pan za wzór do naśladowania dla swoich podopiecznych?

K. J.: Często za wzór do naśladowania stawiam dzieciakom Roberta Lewandowskiego, polskich skoczków narciarskich, Justynę Kowalczyk, Agnieszkę Radwańską czy Igę Świątek.

B. S.: Jak powstał klub „Rozwój Nowe Łubki” i kto do niego należy?

K. J.: Przymierzaliśmy się do założenia klubu od dwóch lat. Brakowało jednak czasu, ale w końcu udało się zorganizować ciekawą grupę – ludzi z różnych środowisk. Są osoby, które reprezentują rodziców, strażaków, studentów, sportowców czy nauczycieli. Mam osoby, które są reprezentantami różnego środowiska i udało się właśnie założyć klub „Rozwój Nowe Łubki”. Zarówno w tym klubie, jak i w tej miejscowości, jest niesamowity potencjał. Wszystko jest w centrum – szkoła, nowo powstała infrastruktura sportowa, Ochotnicza Straż Pożarna, Ośrodek Zdrowia, Ośrodek Rehabilitacyjny na wysokim poziomie, apteka, sklepy itp.. Ponadto, Łubki mają wspaniałą historię, która jest aktualnie spisywana przez dwie lokalne autorki (Panią Annę Adamską i Małgorzatę Osiak) i pod koniec tego roku ukaże się książka pt. „Łubki – ocalimy resztki historii, która minęła bezpowrotnie”. Mamy dużą ilość pomysłów, aby potencjał Nowych Łubek wykorzystać w celu rozwoju i poprzez realizację różnego rodzaju projektów. Liczymy na współpracę z Wójtem Gminy Bulkowo Panem Gabrielem Graczykiem, który zawsze optymistycznie i przychylnie podchodzi do nowych i rozwojowych działań. Ponadto Nowe Łubki zamieszkują życzliwi ludzie,

reklama



po których widać chęć współpracy na rzecz rozwoju własnej miejscowości. Liczymy, że ta miejscowość rozwinie się jeszcze bardziej w przyszłych latach.

B. S.: Jest Pan także nauczycielem w Szkole Podstawowej w Nowych Łubkach. Jak wygląda Pana podejście do pracy w szkole i jak układa się Pana współpraca z uczniami?

K. J.: Osobiście uwielbiam współpracę z dziećmi. Praca jest moją pasją, tak że nie traktuję jej jako posady. Wstaję rano i każdego dnia cieszę się, że mogę jechać do pracy. Czasami mam „bzika” na punkcie przygotowywania dzieci do zbliżających się zawodów. Być może za dużo wymagam od siebie, może i od nich, ale potem są fajne efekty tego działania, ponieważ z każdych zawodów przywozimy ogromną ilość pucharów czy medali, co cieszy i daje dodatkową motywację. Tak samo jest z klubem sportowym. Mam zatrudnionych trenerów do każdej grupy. Trenują u nas dzieciaki od szóstego roku życia i zgłaszamy coraz więcej grup do rozgrywek ligowych. Fajnie, że w tych najmłodszych grupach nie są zapisywane wyniki i nie mają one żadnego znaczenia. Uważam, że tak powinno być do 14. roku życia. Dzieciaków trzeba zachęcać do uczestnictwa w rozgrywkach ligowych w celu zdobycia przez nich doświadczenia oraz dla dobrej i aktywnej zabawy.

B. S.: Czy chciałby Pan coś zmienić w lekcjach WF w szkołach?

K. J.: Jeżeli chodzi o długość lekcji – jest ona odpowiednia. My, jako pedagodzy, możemy wprowadzać coś takiego jak innowacje pedagogiczne. Korzystny jest fakt, że możemy współpracować z Panią Dyrektorem w Nowych Łubkach i z pozostałą kadrą pedagogiczną.

Mnie udało się takie innowacje pedagogiczne wprowadzić, jeżeli chodzi o dodatkową aktywność. W naszej placówce jest coś takiego jak „aktywna przerwa”. Uczniowie, którzy nie chcą spędzać przerwy na korytarzu, mogą przyjść na mój dyżur na sali gimnastycznej i grać w piłkę bądź tenisa stołowego. Każdą przerwę mogą spędzać aktywnie. W okresie ciepłych miesięcy wychodźmy na dwór. Pod kątem przygotowania do zawodów, niektóre przerwy wykorzystywałem jak lekcje i dodatkowo szkoliłem najlepszych sportowców. Na przerwach dominował przede wszystkim tenis stołowy. Mam osiem stołów i wszystkie były rozłożone. Każde klasy miały swoją przerwę, ponieważ wszystkich na raz i tak nie dało się pomieścić. Jestem z tego powodu bardzo zadowolony. Ponadto udało się wprowadzić coś takiego jak „sportowe okienko”. Gdy miałem okienko między lekcjami, i uczniowie, którzy czekali na autobus lub siedzieli na świetlicy, mogli przyjść na salę gimnastyczną i podczas mojego okienka po prostu przeprowadzaliśmy dodatkowe zajęcia sportowe. Teraz jest bardzo dużo szans na dodatkową aktywność, ponieważ są SKS-y. Jesteśmy w programie Ministerstwa Sportu, który nazywa się „Szkolny Klub Sportowy”. Od tego roku będą zajęcia „WF z AWF”. My, jako nauczyciele skończyliśmy w wakacje szkolenia na AWF warszawskim, dzięki czemu uczniowie będą mieli od września jeszcze więcej zajęć wychowania fizycznego. Tych możliwości jest bardzo dużo, a będzie jeszcze więcej. Jestem z tego powodu bardzo zadowolony. Jestem również bardzo usatysfakcjonowany frekwencją na dodatkowych zajęciach sportowych w No-

wych Łubkach. Nasza szkoła jest wyjątkowa, ponieważ jest bardzo dużo dzieciaków, które garną się do sportu.

B. S.: Jaki wpływ wywarło zdalne nauczanie na sprawność fizyczną uczniów?

K. J.: Niestety nauczanie zdalne wpłynęło bardzo negatywnie na sprawność fizyczną dzieciaków. Przede wszystkim zauważyłem nadwagę. Porównując bilans z jesieni i bilans z wiosny, praktycznie każde dziecko przybrało na wadze – u niektórych było to nawet kilkanaście kilogramów. Oczywiście

były takie przypadki, że uczniowie po odbytych zajęciach online przychodzili do klubu i uprawiali różne dyscypliny. Akurat po tych dzieciakach nie było widać tej różnicy. Na pewno brakuje im rywalizacji pozaszkolnej. Ilość turniejów sportowych była niesamowicie ograniczona. W normalnych czasach jeździliśmy nawet na kilkadziesiąt turniejów sportowych, tak w tym roku nie było ich nawet dziesięć. Były to turnieje pozaszkolne, ponieważ międzyszkolne nie odbywały się w ogóle. Sprawność fizyczna dzieci naprawdę spadła i mam nadzieję, że ten rok będzie w pełni stacjonarny i będziemy mogli normalnie pracować.

B. S.: Czego mogę Panu życzyć?

K. J.: Więcej czasu, motywacji i młodzieńczej siły do dalszego działania, której pomału zaczyna już niestety brakować.

B. S.: Tego życzę i trzymam kciuki za dalsze sukcesy, rozwój, samodoskonalenie i spełnianie się w swojej pracy. Bardzo serdecznie dziękuję za spotkanie i przemiłą rozmowę.

K. J.: Również bardzo dziękuję za wspólną rozmowę.

WYWIAD PRZEPROWADZIŁ – BARTOSZ SMÓŁKA

ZDJĘCIA: WIKTORIA SOBOCIŃSKA

ARCHIWUM PRYWATNE P. KRZYSZTOFA JAKUBIAKA

WAKACYJNY BIWAK SZKOLNY W NOWYCH ŁUBKACH - 2021



Wakacyjny biwak w Nowych Łubkach jest już przeszłością. Rajd rowerowy, pole namiotowe, ognisko, arena piłkarska, dyskoteka, a przede wszystkim pełno zabawy i uśmiechu naszych dzieci.

Od trzech lat w Szkole Podstawowej w Nowych Łubkach z inicjatywy Krzysztofa Jakubiaka organizowany jest szkolny biwak i rajd rowerowy. Tworzą go nauczyciele, rodzice, a przede wszystkim dzieci..

To właśnie dla naszych dzieci, ich radości, uśmiechów warto tworzyć dodatkowe inicjatywy.



Zipp E- Skuter Elektryczny 5799,-

Skuter elektryczny 3 kolowy, ładownia z mocą 250W na pomocą poligonomu ładowni. Skrzynia biegów automatyczna, 3 prędkości jazdy, bieg wsteczny. Zasięg do 80km. Prędkość maks 25km/h.



Najnowsza kolekcja motorowerów Prosty system Ratajny. Wszystko załatwisz na miejscu w sklepie. RRSO - 6%

Barton Fighter Eco 5799,-

Najnowsze i pojemniejsze 400cm. Odświeżony układem wydechowym i silnik respektuje motocyklistę z mocą 3,5 KM. Osiedzony jest na 18-ozowych aluminiowych felgach, dzięki czemu łatwo pokonuje nierówności. Niska natężona polowa i obszerna dwuosobowa kanapa.



Romet Ogar 202 4999,-

Romet Ogar 50 to kultowy motorower w swojej klasie. Prosty i komfortowy, dowodzi wszędzie. Idealny do codziennego użytku i nie tylko. Propozycja dla każdego kłopotliwego i komfortu.



Junak 902 6299,-

Motorower silnik 600cm rozmiar silnika 600cm. Sprawniejsze modele z silnikiem 600cm rozmiar silnika 600cm. Najlepsze i najbardziej skutowne motorowery. Najlepsze i najbardziej skutowne motorowery.



Junak 905 to wypracowany i sprawdzony i dynamiczny silnik 410 mocy 3,8 KM. Wzrosty współpracuje z doskonałym, nikotynowym układem wydechowym. Junak 905 to również wiele sportowych akcesoriów. Znajdziesz tutaj również zdecydowanych i nie, które sprawią, że motorower wygląda wyjątkowo dynamicznie i do tego bardzo nowoczesnie.

Sportowe zawieszanie, współpracujące z twardą sprężyną centralną. Takie nastawy podążają na dynamiczną jazdę wraz z zachowaniem pełnej przyczepności. Po zmroku zachwyca cię silnik 600cm i podświetlony niebieski panel. Do tego tylko koszt wyprawy w weekendy i faj!

Junak 905 6899,-



Boruta Motors Wyszogród ul. Rębowska 66 tel 24 2311006 Serwis i Sprzedaż

„Most Jagiełły - Czerwińskie spotkania z historią i kulturą średniowiecza”

W sobotę, 28 sierpnia, do pobliskiego Czerwińska przybyli miłośnicy historii i fani rekonstrukcji historycznych. Powodem była czwarta edycja wydarzenia „Most Jagiełły - Czerwińskie spotkania z historią i kulturą średniowiecza”. Miało ono na celu upamiętnienie jednego z najważniejszych wydarzeń na ziemi czerwińskiej – kolejną rocznicę budowy mostu łyżwowego na Wiśle i przeprawę wojsk Jagiełły przed bitwą pod Grunwaldem.

Wejście do Ogródów Klasztornych stało się portalem do zamierzonych czasów. Przybywający mogli zobaczyć obóz rycerski, którego mieszkańcy wyglądali jak wyjęci ze średniowiecznej rzeczywistości. Zielony plac wypełnił się długimi kolorowymi sukniemi, ciekawymi strojami męskimi oraz rycerzami w przyciągających wzrok zbrojach.

Przybyłe osoby nie mogły narzekać na nudę. Zafascynowani „wiekami ciemnymi” mogli wziąć udział w różnorodnych warsztatach – czerpaniu papieru, kowalstwa, garniarstwa, tkactwa, wikliniarstwa, kaligrafii. Ochothnicy mieli okazję poczuć smak średniowiecza na własnych językach – w obozie rycerskim mieściła się kuchnia oferująca przysmaki charakterystyczne dla swojej epoki.

Czym byłby średniowieczny festiwal bez turniejów rycerskich? Organizatorzy nie zapomnieli o tej budzącej wiele emocji atrakcji i na terenie ogrodów odbyło się około dwudziestu pojedynków, które zebrały liczną publiczność.

Nie zabrakło również prezentacji imponujących strojów bojowych i broni oraz warsztatów ciesielskich, które przyciągnęły najmłodszych. Mogli oni także liczyć na wiele innych zabaw – rzucanie oszczepem czy przejażdżkę na drewnianym koniu połączoną z trafianiem w tarczę. Sporym zainteresowaniem cieszyło się również stanowisko sokolnika. Każdy miał szansę na znalezienie czegoś dla siebie.

Wieczorem nastąpił przemarsz rekonstruktorów i wszystkich zebranych na Bulwar Wiślany połączony z inscenizacją nawiązującą do wydarzeń grunwaldzkich. Na Bulwarze odbył się kostiumowy spektakl historyczny w stylu średniowiecznym w wykonaniu teatru tańca historycznego SarabAnna.

Pierwszy dzień festiwalu historycznego „Most Jagiełły” był prawdziwym wehikułem czasu, który przeniósł zgromadzonych do średniowiecznej rzeczywistości. Przyniósł on wszystkim odwiedzającym nie tylko dużo radości z przygotowanych atrakcji, ale również w przyjemny sposób poszerzył naszą wiedzę o tej wyjątkowej epoce.



Duchowa Stolica Mazowsza - oratorium Matka z Czerwińskiego Wzgórza

W sobotę 28 sierpnia na terenie Ogrodów Salezjańskich odbył się koncert „Czerwińsk – duchowa stolica Mazowsza”. W ramach tego wydarzenia zostało wykonane oratorium „Matka z Czerwińskiego Wzgórza”. Kompozycja jest jednym z symboli kończącego się na początku września Roku Jubileuszu przeżywanego z okazji 50. rocznicy koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia.

Oratorium, niejako inaugurujące Rok Jubileuszowy, swoją premierę miało 10 października 2020 r. w murach czerwińskiej bazyliki. Niestety – ze względu na ówczesną sytuację pandemiczną i obostrzenia – mogła w nim uczestniczyć niewielka grupa widzów.

Na szczęście tym razem oratorium udało się zaprezentować szerszej publiczności. Na dużej scenie, pod dyktando krakowskiego kompozytora Piotra Palki, wystąpiło ponad osiemdziesięciu muzyków: Joanna Klin (sopran), Monika Mulska (alt), Karol Lizak (tenor), Krzysztof Chalimoniuk (bas), Krakowska Orkiestra Kameralna DELL'Arte, Chór Voce Angeli, Warszawski Chór Papieski im. Św. Jana Pawła II. W roli narratora wystąpił wybitny aktor filmowy i teatralny Henryk Talar. Autorem libretta był salezjanin ks. Mariusz Lach.

Sobotni koncert spotkał się z ogromnym zainteresowaniem – na żywo wysłuchało go ponad 700 osób. Ci, którzy nie mogli przybyć do Czerwińska, mieli okazję obejrzeć transmisję na żywo na profilu facebookowym czerwińskiego opactwa. Nic dziwnego – było to z pewnością wyjątkowe muzyczne przeżycie.



28. Salezjański Festiwal Młodych Campo Bosco w Czerwińsku nad Wisłą

W dniach 19-22 sierpnia br. odbyła się 28. edycja Salezjańskiego Festiwalu Młodych Campo Bosco w Czerwińsku nad Wisłą. Są to cykliczne spotkania młodych ludzi, którzy przyjeżdżają do Czerwińska, aby wspólnie modlić się, bawić i rozwijać, a wszystko to w duchu Św. Jana Bosko. Geneza tego wydarzenia sięga Włoch, a dokładnie – Turynu i działalności ks. Bosko, kiedy żył i zakładał swoje oratorium. Nasi salezjanie przenieśli inicjatywę założyciela zgromadzenia salezjanów i salezjanek oraz „Ojca i Nauczyciela Młodzieży” do polskich realiów.

Tegoroczną edycję wypełniały modlitwa, rozmowy, konferencje, wykłady, świadectwa, spotkania z ciekawymi ludźmi, zabawa, czy koncerty. Nie zabrakło także warsztatów, m. in. z improvizacji teatralnej, Bachaty (uczuciowego i zmysłowego tańca), makramy (sztuki wiązania sznurków), strzelania z łuku, public speaking, spinningu, fotografii, iluzji, pieczenia babeczek, sposobów radzenia sobie ze stresem czy języka migowego. Fani muzyki także nie mogli czuć się zawiedzeni, ponieważ tegoroczną edycję Campo Bosco swoimi wystąpieniami uwiecznili, m. in. Kraków Street Band, Łukasz „Wieczny” Wieczorek, Madamme Band, Pathlife, Anna Kamińska z zespołem, None RHYME, Bethel, Wojtek Szumański, 7 Peron, teatr improvizacji Afront oraz stand-uperka Paulina Potocka.

Spotkanie odbyło się pod hasłem „Moja misja”, nawiązując tym samym do 40-lecia Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego w Warszawie oraz do misji, jaką każdy z nas ma do spełnienia. Na tegoroczny Salezjański Festiwal Młodych Campo Bosco w Czerwińsku nad Wisłą przyjechało niemal 300 uczestników. Dominowali przedstawiciele północno-wschodniej Polski. W czasie trwania festiwalu mogli oni poszukać i znaleźć odpowiedź na pytania odnośnie Boga, pogłębić swoją wia-



re, rozwinąć się duchowo, odnaleźć swoją misję w świecie, czy podzielić się swoimi przemyśleniami i emocjami z innymi – nowo poznanymi ludźmi. Wydarzenie to jest przeznaczone dla osób, które chcą od życia czegoś więcej. Campo Bosco to także pozytywna energia bijąca od wszystkich zgromadzonych.

Pierwszy dzień tegorocznego festiwalu owocował w cykl koncertów. Piątek był dniem ukierunkowanym na wyciszenie i modlitwę. W sobotę słuchano świad-

ectw, a w niedzielę odbył się jarmark misyjny. Salezjanie i misjonarze codziennie pełnili posługę w konfesjonalach i otaczali młodych swoją opieką i wsparciem duchowym. Bardzo wartościowym i intrygującym doświadczeniem była możliwość wysłuchania świadectw głoszonych przez misjonarzy, m. in. z Kenii, Zambii, Malawi czy Madagaskaru.

Uczestnicy Campo Bosco byli zobowiązani do zaopatrzenia się w namiot, ponieważ nocowali na świeżym powie-



trzu. Zebrani zostali podzieleni na dwie strefy. Do pierwszej należały osoby, które nie ukończyły osiemnastego roku życia, natomiast do drugiej – osoby starsze. Campo Bosco trwa corocznie cztery dni, ale przybyli uczestnicy sami mogą zdecydować o długości swojego pobytu.

Od samego początku, czyli od 1993 roku, organizatorem Campo Bosco jest Salezjański Ośrodek Młodzieżowy „Emaus”. 28. edycja festiwalu została zrealizowana dzięki dofinansowaniu z Mini-

sterstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszy Promocji Kultury. Organizatorzy dziękują wszystkim przybyłym za wspólnie spędzony, cudowny i jednoczący w wierze czas. Zapraszają również wszystkich do kolejnej edycji za rok, mając tym samym nadzieję, że przybędzie jeszcze więcej osób.

AUTOR: BARTOSZ SMÓŁKA
ZDJEŃIA: SALEZJAŃSKI OŚRODEK MISYJNY,
SALEZJANIE – INSPEKTORIA WARSZAWSKA

Piknik rodzinny w Młodzieszynie

Końcówka wakacji to ostatni moment na odpoczynek i relaks przed nadchodzącym powrotem do codziennych obowiązków. Ten czas bardzo udanie spędzili mieszkańcy gminy Młodzieszyn. W niedzielę, tj. 29 sierpnia w Młodzieszynie odbył się piknik rodzinny, który cieszył się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców, jak i przybyłych gości. Świetna atmosfera, mnóstwo atrakcji dla każdego, pozytywna energia bijąca od wszystkich przybyłych i piękna pogoda to komponenty, które złożyły się na wysoką frekwencję. Ta z pewnością bardzo ucieszyła organizatorów, czyli Gminę Młodzieszyn, na czele z Panią Wójt Moniką Pietrzyk.

Piknik rozpoczął się już o godzinie piętnastej na stadionie gminnym, gdzie odbyło się cyrkowe show w wykonaniu Cyrku Juremix. Z relacji uczestniczących w przedstawieniu mieszkańców można było wnioskować, że było śmiesznie, humorystycznie i zabawnie. Widowisko stało na bardzo wysokim poziomie i zapewne rozbawiło do łez każdego widza.

Po zakończeniu cyrkowego show wszyscy przenieśli się do parku przy Urzędzie Gminy Młodzieszyn, gdzie odbyła się dalsza część wydarzenia. Tuż po godzinie siedemnastej wszystkich zgromadzonych na Pikniku Rodinnym w Młodzieszynie dostojnie i z wielką radością przywitała Pan Wójt – Monika Pietrzyk.



Program drugiej części gminnego wydarzenia obfitował w znaczącą ilość atrakcji. Nie zabrakło darmowych niespodzianek, np. dmuchańcy dla dzieci, dmuchanego boiska do gry w piłkę noż-

ną, toru wyścigowego, popcornu, waty cukrowej, malowania twarzy, warkoczyków, balonów, baniek mydlanych, czy lodów. Oprócz tych przyjemności był także pokaz samochodu strażackiego

i policyjnego, przejazd kucykami, a także pomiar ciśnienia i poziomu cukru. Nie zabrakło również punktu Narodowego Spisu Powszechnego oraz punktów informacyjnych dla rolników.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się pracownia dawnych zawodów, gdzie np. na stanowisku garncarza chętni mogli wykonać wyroby z gliny, które później zabierali ze sobą na pamiątkę. Najmłodsi przymierzali także stroje i zbroje z dawnych epok.

Jak na każdym świetnym pikniku nie zabrakło konkursów z nagrodami i punktów gastronomicznych. Ku uciesze najmłodszych nie zabrakło miejsc handlowych z zabawkami. Prawdziwy wybuch radości i szaleństwa nastąpił jednak podczas Eksplozji Kolorów.

Szczęście, optymizm oraz zachwyt dzieci i młodzieży były bezcenne.

Podczas pikniku po raz pierwszy zaprezentowało się także nowo utworzone Koło Gospodyń Wiejskich z Młodzieszyna o nietuzinkowej nazwie „Harde Babki”. Członkinie koła przygotowały wiele znakomych przysmaków, tj. ciasta, smalec, ogórki kiszzone, czy wyroby wędliniarskie. Wśród przybyłych na piknik byli także pensjonariusze z Domu Pomocy Społecznej w Młodzieszynie.

Oprawa muzyczna również była jednym z podstawowych filarów wielkiego sukcesu gminnego wydarzenia. Zadbali o nią zespoły – Beautiful oraz CHABER'S. Ich wspaniałe interpretacje utworów, różnorodny i niebanalny repertuar, ciekawe aranżacje i oryginalne brzmienie sprawiły, że nogi same rwały się do tańca. Wspaniała zabawa muzyczno-taneczna trwała do późnych godzin nocnych.

Wielkie ukłony należą się także wielu innym osobom i jednostkom współodpowiedzialnym za organizację Pikniku Rodinnego w Młodzieszynie. Podziękowania skierowane są do gminnego OSP, Policji, do osób odpowiedzialnych za zabezpieczenie medyczne, wystawców, wszystkich pracowników technicznych, zespołów muzycznych i do Pana Leszka Borkowskiego, który doskonale poprowadził imprezę. Nie pozostaje powiedzieć nic innego, jak do zobaczenia za rok.

AUTOR: BARTOSZ SMÓŁKA
ZDJĘCIA: GMINA MŁODZIESZYN

Festyn w ramach Narodowego Programu Szczepień w Miszorach



reklama

BORUTA MOTORS Zadbaj o swoje bezpieczeństwo

Czujniki czadu są najskuteczniejszym sposobem ochrony przed niebezpiecznym działaniem tlenku węgla. Montaż odpowiedniego czujnika tlenku węgla pozwoli ze spokojem rozpocząć kolejny sezon grzewczy, w którym wzrasta zagrożenie zatrucia czadem. Sprawdź, jak uchronić się przed zatruciem dwutlenkiem węgla

Czujnik z baterią litowo-jonową

Gwarancja na 10 lat

Boruta Motors Wyszogród ul. Rębowska 66



W dniu 27 sierpnia 2021 r. w Miszorach (gm. Brochów) odbył się na terenie strażnicy OSP Miszory festyn w ramach Narodowego Programu Szczepień zorganizowany przez miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich. Program imprezy, oprócz punktu szczepień dostępnego w godz. od 17.00 do 22.00, obejmował pokaz ratownictwa medycznego zorganizowany przez OSP, tańce z muzyką na żywo, grill, ekspozycję i degustację wyrobów Koła Gospodyń Wiejskich w Miszorach oraz strefę zabaw dla dzieci. Festyn był częścią szerszej akcji „#Szczepimy-Się z KGW”, którą honorowym patronatem objął Prezes Rady Ministrów Mateusz Morawiecki.

Otwarcie festynu nastąpiło o godz. 17.00. Rozpoczęły go zabawy najmłodszych uczestników w przygotowanym na tę okazję dmuchanym zamku. Następnie dzieci do wspólnej zabawy zaprosiła animatorka, która przygotowała wiele ciekawych atrakcji m. in. przejście przez kolorowy tunel, zabawy z hula-hop, karmienie „rekina” piłkami, przeciąganie liny i wiele innych. Dzieci uczestniczyły także w pokazie ratownictwa zorganizowanym przez druhow OSP Miszory oraz miały możliwość zwiedzenia wozu strażackiego.

Niemniej atrakcji czekało na dorosłych. Imprezie towarzyszyła m. in. degustacja wyrobów członkiń Koła Gospodyń Wiejskich w Miszorach. Szczegółnym zainteresowaniem cieszyły się słodkie przekąski i wypieki oraz tradycyjna pajda chleba ze smalcem i ogórkiem. Na wszystkich czekała również kawa i herbata, a dla dzieci orzeźwiający sok. Imprezę zakończyła zabawa taneczna.

Nie można nie wspomnieć o tym, że zainteresowanie szczepieniami przerosło najmielsze założenia organizatorów. Już w pierwszej godzinie zabrakło szczepionek dla wszystkich chętnych i musiały zostać one dowieziona. Liczba osób chętnych do zaszczepienia się okazała się znacznie większa niż potencjalnie zakładano.

FOTO: JUSTYNA WINNICKA, SEBASTIAN TEMP CZYK

SEBASTIAN TEMP CZYK

Uczniowie Zespołu Szkół im. Jana Śniadeckiego w Wyszogrodzie na zagranicznych praktykach w Szwecji

W dniu 8 sierpnia br. dwie grupy uczniów wyruszyły na praktyki zagraniczne do Szwecji. W miejscowości Malmö młodzież rozpoczęła dwutygodniowy okres praktyk. Już pierwszego dnia uczestniczyli w powitalnym spotkaniu ze swoimi mentorami – Panią Patrycją Pilarek i Panem Karolem Pilarkiem. Tego dnia zostali także przedstawieni swoim pracodawcom. Zapoznali się również z zadaniami i wyzwaniem, które musieli realizować przez najbliższe dwa tygodnie pobytu w Malmö.

Już pierwszy dzień w urokliwym miasteczku zakończył się piętnastokilometrowym spacerem po nietuzinkowych uliczkach szwedzkiego miasta. W kolejnych dniach uczniowie odbywali swoje praktyki w ustalonych miejscach. Praktykanci mieli ogromną szansę zdobycia cennego doświadczenia, dużej ilości wiedzy, kompetencji i umiejętności, które z pewnością zaowocują w przyszłości. Swoją wolny czas spędzali w bardzo aktywny sposób – spacerując kilkanaście kilometrów dziennie i poznając najbardziej fascynujące i enigmatyczne zakątki Malmö. Po pracowitym tygodniu uczniowie zasłużyli na nagrodę. Weekend upłynął pod znakiem wycieczek – na klify Kullaberg i na Ales Steinar. Zwiedzających zachwyciły piękne krajobrazy oraz zacięwała historia tych miejsc. W czasie weekendu kursantów odwiedziła Dyrektorka ZS w Wyszogrodzie – Pani Joanna Misiakowska. Ostatni tydzień pobytu w Szwecji obfitował w dużą ilość pracy. Praktykanci bardzo sumiennie podchodzili do swoich obowiązków i wykonywali je bardzo zaangażowani. Zdobywali nowe doświadczenia, znajomości oraz przełamywali bariery językowe i kulturowe. Młodzież codziennie prowadziła zapisy z odbywanych praktyk, zgodnie z harmonogramem. Uczniowie każdą wolną chwilę wykorzystywali na gry, zabawy, spacerowanie po mieście, czy kupowanie pamiątek, bądź upominków na najbliższych. O słodkościach również nie zapomnieli. Bardzo przyjemnym doświadczeniem była również wyprawa łódkami po kanałach w Malmö, dzięki zaproszeniu przez partnera EU Mobility Sverige. Wszystkim dopisywał wyborny nastrój, który dodatkowo budowała wspólna muzyka i wspólne śpiewanie. Jednak to co dobre, szybko się kończy. Po ostatnim dniu pracy nastąpiło uroczyste wręczenie certyfikatów oraz pożegnanie uczestników. W czasie pobytu w Malmö młodzież towarzyszyli opiekunowie – Pani Katarzyna Kroczevska i Pan Piotr Felczak. Możliwość wyjazdu uczniom zapewniło dołączenie szkoły do programu wymiany międzynarodowej Erasmus+, dzięki któremu uczniowie klas technicznych mogą odbywać zagraniczne staże i zmierzyć się z wyzwaniami europejskich pracodawców.

AUTOR: BARTOSZ SMÓŁKA
ZDJĘCIA: ZS WYSZOGRÓD



Walne zebranie sprawozdawczo -wyborcze OSP Wyszogród



27 sierpnia 2021 r. odbyło się zebranie walne sprawozdawczo-wyborcze, na którym ustępujący zarząd podsumował swoją kadencję.

W zebraniu uczestniczyli członkowie czynni, wspierający, honorowi jednostki oraz zaproszeni goście.

Działając na podstawie statutu Ochotniczej Straży Pożarnej Walne Zebranie sprawozdawczo-wyborcze dokonało wyboru Zarządu OSP w składzie:

Mariusz Siciński – prezes
Michał Jankowski – naczelnik
Hilary Januszczyk – wiceprezes
Izabela Boszko – sekretarz

Karolina Dominikiewicz – skarbnik
Damian Szymański – gospodarz
Mateusz Jamka – kronikarz
Komisja Rewizyjna w składzie:
Marek Rokicki – przewodniczący
Radosław Jamka – sekretarz
Piotr Majewski – członek
Podczas zebrania miała miejsce uroczystość ślubowania.

Ślubowanie na sztandar złożyła Druha Iwona Gortat.

Gratulujemy i Witamy w Naszych szeregach.

Wszystkim dziękujemy za obecność a nowemu zarządowi gratulujemy i życzymy samych sukcesów.

Rozpoczęcia roku w ZS im. Królowej Jadwigi w Czerwińsku



Ostatnia Prezydentowa II Rzeczypospolitej Polskiej Karolina Kaczorowska dołączyła do zmarłego Małżonka

W dniu 21 sierpnia, roku Pańskiego 2021 w Wielkiej Brytanii, w porze południowej modlitwy Anioł Pański, w dziewięćdziesiątym pierwszym roku życia, we wspomnienie Świętego Piusa X, papieża, odeszła do Domu Ojca Jej Eksceleńcja Karolina z Mariampolskich Ryszardowa Kaczorowska herbu Jelita – Małżonka ostatniego Prezydenta II Rzeczypospolitej i Prezes Instytutu Tradycji Rzeczypospolitej i Samorządu Terytorialnego.

Pani Prezydentowa urodziła się w Stanisławowie na obecnej Ukrainie 26 września 1930 roku. Jako dziesięcioletnia dziewczynka wraz z całą rodziną została wywieziona przez Sowietów z rodzinnego majątku w 1940 roku w pierwszej zimowej wywózce na Syberię, gdzie przeżyła gehennę wygnania na Nieludzkiej Ziemi. Związek Sowiecki opuściła wraz z Armią Generała Andersa, której żołnierzami byli Jej ojciec, brat i przyszły mąż Ryszard Kaczorowski.

Do końca lat czterdziestych przebywała wraz z matką w Afryce w Ugandzie w obozie polskich uchodźców w osadzie Kojia, utrzymywanym przez Koronę Brytyjską, skąd trafiła do Londynu, gdzie poznała starszego o jedenaście lat Ryszarda Kaczorowskiego, za którego w 1952 wyszła za mąż. Karolina Kaczorowska aktywnie uczestniczyła w życiu emigracji działając w polskim szkolnictwie i harcerstwie oraz prowadziła rozległą działalność charytatywną w ramach Zjednoczenia Polek w Wielkiej Brytanii. Zawodowo pracowała także w szkolnictwie brytyjskim. Była oddana, Kochającą żoną, panią domu i wspierała matką dwóch córek Jagody i Alicji. Dochowała się pięciorga wnucząt i gromadki prawnucząt. Wytrwale i nie-



strudzenie wspierała przez blisko pięćdziesiąt lat Ryszarda Kaczorowskiego w jego pracy i działalności harcerskiej, społecznej i politycznej. W 1989 roku w momencie objęcia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej przez Ryszarda Kaczorowskiego stała się ostatnią Prezydentową II Rzeczypospolitej.

Do Polski wróciła po 50 latach pobytu na emigracji wraz z mężem Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej w pamiętnym dniu 22 grudnia 1990, towarzysząc mężowi prezydentowi Ryszardowi Kaczorowskiemu w przekazaniu insygniów prezydenckich II Rzeczy-

pospolitej na ręce wybranego w pierwszych, od zakończenia II wojny światowej, wolnych wyborach w Polsce i zaprzysiężonego prezydenta RP Lecha Wałęsy. Brała udział na Zamku Królewskim w Warszawie w uroczystym przekazaniu mu insygniów państwowych II Rzeczypospolitej Polskiej. 10 kwietnia 2010 razem z mężem miała wziąć udział w obchodach 70. rocznicy zbrodni katyńskiej, jednak z powodu choroby zrezygnowała z uczestnictwa w uroczystościach. Jej mąż udał się więc w podróż sam i zginął w katastrofie prezydenckiego samolotu Tupolew Tu-

-154. W 2012 roku udziałem PANI Prezydentowej stało się niewypowiedziane cierpienie związane z koniecznością ekshumacji męża, jego ponownej identyfikacji i kolejnego pogrzebu prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego, gdy na jaw wyszedł fakt zamiany ciał ofiar katastrofy smoleńskiej. Od 2010 roku do śmierci Pani Prezydentowa stała na czele Instytutu Tradycji Rzeczypospolitej i Samorządu Terytorialnego, zajmującego się między innymi pielęgnowaniem pamięci o II Rzeczypospolitej w władzach RP rezydujący poza Polską w latach 1939 – 1990 w okresie reżymu

komunistycznego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego została odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Była także Honorową Damą Kurkową odznaczoną Krzyżem Wielkim Rycerskiego Brackiego Orderu św. Jana Kantego.

Pani Prezydentowa była osobą niezwykle ciepłą i serdeczną, pełną humoru i optymizmu mimo ogromu ciężkich doświadczeń życiowych. Cechowała ją ogromna kultura i bogactwo najlepszych staropolskich cech. Choć bardzo skromna i otwarta wobec wszystkich ludzi, była pełna majestatu i godności, ciesząc się ogromnym szacunkiem wszystkich którzy mieli honor poznać ją osobiście. Była niezwykle uosobieniem najpiękniejszych polskich tradycji i obyczajów. Była ikoną elegancji i kultury, wyrażanej pięknym, dźwięcznym, śpiewnym, kresowym językiem. Do końca życia zachowała pełną jasność umysłu i mimo sędziwego wieku niezwykłą urodę, którą jak podkreślała odziedziczyła po swej ukochanej babce wywodzącej się ze starej ormiańskiej szlachty, od wieków żyjącej w granicach Rzeczypospolitej, której śmierć małeńka Karolina, wtedy jeszcze Mariampolska, przeżyła w trakcie przerażającego, zimowego transportu bydłocymi wagonami na Syberię Pani Prezydentowa spocznie u boku dostojnego Małżonka w Panteonie Narodowym w Świątyni Opatrzności w Warszawie. Śmierć Pani Prezydentowej Karoliny Kaczorowskiej symbolicznie zamknęła dzieje II Rzeczypospolitej, która tym samym przeszła ostatecznie do tysiącletniej polskiej historii.

Cześć Jej pamięci! Requiescat In Pace!

GNIEWOMIR ROKOSZ-KUCZYŃSKI

Emigranci na granicy

Show posła Franka Sterczewskiego biegającego z reklamówką wzdłuż granicy polsko-białoruskiej, polityczne zmartwychwstanie księdza Leńskiego oraz przepelnione górnolotnymi frazesami wypowiedzi kilku tzw. „autorytetów” skłoniły mnie do podzielenia się z czytelnikami paroma refleksjami na temat sytuacji prawnej emigrantów koczujących w Usnarzu Górnym.

Przede wszystkim rozróżnijmy dwa pojęcia – nadanie statusu uchodźcy i udzielenie komuś azylu.

Otóż zgodnie z art. 13 ust. 1 ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej cudzoziemcowi nadaje się status uchodźcy, jeżeli na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem w kraju pochodzenia z powodu, rasy, religii, narodowości, przekonań politycznych lub przynależności do określonej grupy społecznej nie może lub nie chce korzystać

z ochrony tego kraju. Załóżmy zatem, że na granicy polsko-białoruskiej koczują Afgańczycy uciekający przed prześladowaniem ich Talibami (aczkolwiek niektórzy komentatorzy zastanawiają się, jak to jest, że jednego dnia Talibowie zdobyli Kabul, a drugiego owi uchodźcy przeszli na piechotę kilka tysięcy kilometrów, docierając aż na rubieżę Polski?). Nie przypominam sobie, by Polska graniczyła z Afganistanem, czy nawet leżała w tej samej części świata, a zatem logicznym wydaje się, by uchodźca po opuszczeniu swojego kraju, szukał pomocy w najbliższym państwie, gdzie prześladowania go nie dosięgają, np. w Uzbekistanie czy Turcji. Z relacji wizyjnych ze naszego wschodniego pogranicza raczej trudno wysnuć wniosek, aby koczujący byli w jakikolwiek sposób prześladowani przez Białorusinów, a jednocześnie raczej skłonny byłbym uznać, że i Talibowie ich tam nie dopadną. Drugą opcją (oczywiście już teraz nie do zrealizowania) byłby przelot i la-

dowanie na którymś z polskich lotnisk lub stawienie się w polskiej ambasadzie. Wówczas rzeczywiście Polska staje się pierwszym krajem, do którego uchodźca zwraca się o pomoc.

Co istotne, wniosek o udzielenie pomocy międzynarodowej składa się na piśmie, a w dodatku... na formularzu określonym przez ministra spraw wewnętrznych i administracji (art. 26 ust. 3). Faktycznie istnieje też możliwość ustnego zadeklarowania przez cudzoziemca złożenia takiego wniosku, ale musi się to odbyć w... siedzibie organu staży granicznej (art. 28 ust. 1), a nie na „zielonej granicy”. Co do zasady pogranicznicy natrafiwszy na potencjalnego uchodźcę powinni go przetransportować do siedziby staży i tam dopełnić dalszych formalności. W Usnarzu Górnym jednak straż nie wpuszcza cudzoziemców na terytorium RP, zatem – wbrew twierdzeniu części osób komentujących te zdarzenia – procedury pomocowe ruszyć nie mogą. A nie

wpuszcza dlatego, że nie dostrzega, by byli oni prześladowani lub by taka obawa zachodziła.

Z drugiej strony cudzoziemcowi można, na jego wniosek, udzielić azylu w Rzeczypospolitej Polskiej, gdy jest to niezbędne do zapewnienia mu ochrony oraz gdy przemawia za tym ważny interes RP (art. 90 ust. 1 cytowanej już ustawy). Proszę zwrócić uwagę, że spójnik „oraz” oznacza, że obie przesłanki muszą zajść jednocześnie. A zatem musi się pojawić zarówno niezbędność zapewnienia ochrony, jak i ważny interes Polski. Sama ochrona cudzoziemca nie wystarczy, w sytuacji gdy np. pada argument o konieczności zabezpieczenia i strzeżenia granicy polsko-białoruskiej, będącej jednocześnie wschodnią rubieżą Unii Europejskiej. Wniosek o azyl można złożyć zarówno będąc w Polsce, jak i za granicą (art. 92 ust. 1). Na temat pogody i warunków oczekiwania poza granicami RP na rozpatrzenie wniosku o azyl, przepisy nic nie mówią. Oczywiście



na granicy pojawili się prawnicy chętni do reprezentowania bliskowschodnich emigrantów w składaniu i pilotowaniu tego typu wniosków, ale straż graniczna ich nie dopuszcza do koczujących. I ma rację, gdyż granice państwa (zwłaszcza położonego poza Strefą Schengen) można przekroczyć tylko oznaczonymi przejściami granicznymi. Podobnie rzecz ma się ze śpiwarami panów posłów Jońskiego i Szczerby oraz niebieską reklamówką posła Sterczewskiego. Dobrze to można dostarczyć przechodząc granicę np. w Bobrownikach i docierając do obozującej grupy od strony białoruskiej. Ale przecież nie ma żadnej gwarancji, że po tamtej stronie też będą czekały telewizyjne kamery...

RADOSŁAW GAJDA – BEZPARTYJNY

Sierpień 1980: rozważa wśród zagrożeń

Podpisanie porozumień gdańskich stało się największym od 11 listopada 1918 r. zwycięstwem Polaków, zapowiadającym odzyskanie wolności. Choć na to ostatnie przyszło poczekać dziewięć lat od chwili, gdy przywódca strajku stoczniovców Lech Wałęsa i wicepremier Mieczysław Jagielski złożyli podpisy pod historycznym dokumentem z 31 sierpnia 1980 r. Porozumieniem tym cenniejszym, że oznaczającym bezkrwawe rozwiązanie. Choć wiele ze społecznych i wspólnotowych sensów umowy później zagubiono, od tego właśnie momentu Polska stała się ponownie samodzielną aktorką polityki międzynarodowej a nie tylko przedmiotem gry mocarstw, zaś wola społeczeństwa – twórczą siłą naszej historii.

Porozumienia gdańskie, pozwalające na powstanie Solidarności, nie zlikwidowały natychmiast uzależnienia kraju od ZSRR, ani nie rozbroiły rodzimego aparatu represji, który w niespełna półtora roku później 13 grudnia 1981 r. próbował przemocą w warunkach stanu wojennego cofnąć demokratyczne przemiany. Nawet delegacja pierwszego w bloku wschodnim związku zawodowego nie powstrzymała jednak procesu odzyskiwania przez Polaków świadomości obywatelskiej. Wiosną i latem 1988 r. młode pokolenie robotników ze śląskich kopalń, Stocznii Gdańskiej, Nowej Huty, Ursusa, Stalowej Woli i Bydgoszczy, wspierane przez kolejne roczniki studentów z Warszawy i Krakowa, chociaż pierwsza dziesięciomilionowa Solidarność pozostawała dla nich piękną legendą, bo byli za młodzi, by w tamtych wydarzeniach uczestniczyć – znów upomniało się o gdańskie postulaty. To kolejna generacja doprowadziła do spełnienia wielu z nich, ale także do przeprowadzenia wolnych przynajmniej w części wyborów, o które w 1980 r. ze względu na grożącą interwencję radziecką nie można się było upomnieć, ale w nowej sytuacji po doświadczeniach pierestrojki w ZSRR stały się u nas realne już 4 czerwca 1989 r.

Latem 1980 r. protesty zaczęli robotnicy Ursusa i Lublina, zaś 14 sierpnia młody stoczniovec Jerzy Borowczak zatrzymał noszący wtedy imię Włodzimierza Lenina gdański zakład, nie czekając na późniejszego elektryka Lecha Wałęsę – przywódcę dołączył później, według filmu Andrzeja Wajdy i opowieści Janusza Głowackiego nie zdążył w umówionym terminie, bo musiał załatwić wózek dla dziecka. Skok Wałęsy przez stoczniowy mur stał się jedną z ikon sierpniowego protestu i nie zdołał go wyprzeć z pamięci zbiorowej Polaków szpetne wersje o tym, że robotniczego przywódcę przywozła milicyjna motorówka.

Strajkujący wyciągnęli wnioski z wcześniejszych protestów krwawo stłumionego Grudnia w 1970 r. na Wybrzeżu oraz brutalnie pacyfikowanego Czerwca 1976 r. w Radomiu, Ursusie i Płocku: pozostali w zakładach pracy, gdzie stanowili największą siłę i na ulice nie wyszli.



Tablice z 21 postulatami Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego umieszczone na budynku portierni przy bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej / Wikimedia Commons

Motornicza Henryka Krzywonoś postawiła swój tramwaj na rozjazdach, rozpoczynając tym samym blokadę komunikacji miejskiej w Trójmieście. Rola kobiet w tych strajkach okazała się rozstrzygająca, to one w tym Alina Pienkowska uratowały strajk w Stoczni, gdy Wałęsa gotów był już przystać na oferowaną załozę podwyżkę.

Wśród 21 postulatów sierpniowych znalazły się oprócz typowo pracowniczych („podnieść diety i dodatek za rozłąkę”) również ogólnospołeczne (powoływanie na stanowiska wedle kompetencji a nie z partyjnej rekomendacji), religijne (transmisja mszy św.) i odwołujące się do praw człowieka (uwolnienie więźniów politycznych), ale największy rezonans w świecie wywołało żądanie stworzenia niezależnych i samorządnych związków zawodowych. To z jego spełnieniem władza ociągała się najdłużej. Chociaż wielu inteligenckich doradców powątpiewało, czy władza zgodzi się na wolne związki (ówczesna oficjalna CRZZ była wobec PZPR uległa tak samo, jak dzisiejsza Solidarność wobec PiS, i nie reprezentowała świata pracy), mądrość zbiorowa okazała się silniejsza. Tak narodziła się Solidarność – dziesięciomilionowy ruch społeczny, budzący podziw całego świata. I z czasem, pomimo narzucenia Polsce stanu wojennego, zmieniający jego oblicze. Jak mówił proroczko Jan Paweł II rok wcześniej na placu – nomen omen – Zwycięstwa.

Jak pisał w „Notatkach z Wybrzeża” Ryszard Kapuściński: „(...) robotnicy rozbili pokutujący w oficjalnych gabinetach i elitarnych salonach stereotyp o b o l a. Robol nie dyskutuje – wykonuje plan. Jeżeli chce się, żeby robol wydał głos, to tylko po to, żeby przyrzekł i zapewnił. Robola obchodzi jedno – ile zarobi (...). Tymczasem na Wybrzeżu, a potem w całym kraju, spoza tego oparu zadowolonego samouspokojenia wyłoniła

się młoda twarz nowego pokolenia robotników – myślących, inteligentnych, świadomych swojego miejsca w społeczeństwie (...)” [1]. Dlatego chociaż poprzednie rewolty robotnicze w 1956 r. i 1970 r. prowadziły tylko do zmiany ekip rządzących i pewnego złagodzenia reżimu, ta kolejna głęboko przeobraziła świadomość Polaków. Sam fakt, że władza zawierać musi porozumienie ze społeczeństwem pokazywał, jak głęboko stała się wyobcowana.

Finał negocjacji okazał się spektakularny: umowa podpisywana przez Lecha Wałęsę wielkim długopisem, słowa robotniczego lidera, że dogadaliśmy się jak Polak z Polakiem, więc nie ma zwycięzców ani zwyciężonych, różaniec wtknięty idącemu na sygnowanie porozumienia z Jagielskim przez matkę stoczniovec zabitego w Grudniu 1970, znaczek z Matką Boską w klapie marynarki, a także portret Papieża Jana Pawła II na bramie Stoczni Gdańskiej, wciąż wtedy jeszcze noszącej imię Włodzimierza Lenina stały się symbolami pro-

mieniującymi daleko poza Polskę, ale też znakiem konkretnej przemiany.

O świadomości spełniającej się na naszych oczach historii świadczyły zwykłe codzienne ludzkie reakcje. Gdy w Warszawie strajkowali kierowcy autobusów, ludzie oczekiwali wiele godzin na przystankach, ale nie przeklinano protestujących. Mieszkańcy nie złorzeczyli też pracownikom Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania, którzy nie opróżniali kublów, chociaż było gorące lato. Rozumiano, o co chodzi...

Górnicy porozumienie z władzą zawarli dopiero w środę 3 września 1980 r. o godz. 5.45 w cechowni kopalni „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu-Zdroju. Okoliczności protestu tak relacjonowano: „Zaczęło się tu w „Manifestie”. W czwartek 28 sierpnia trzecia zmiana odmówiła zjazdu. Ludzie zabrali się i powiedzieli, że chcą gadać z dyrektorem. Ten początek był bardzo niemrawy. Dyrektor Duda przyleciał z krzykiem. Parę godzin później był już na kopalni minister Lejczak – opowiada Tadeusz Jędynak, gór-

nik z „Manifestu”. Chcieli nam dać podwyżkę i żebyśmy od razu do roboty poszli. Widać jednak było, że ani minister, ani dyrekcja nie bardzo wiedzą, co z nami robić. Był i krzyk i groźby. Rano nim się zaczęła pierwsza zmiana, wiedzieliśmy już, że stoją następne kopalnie Rybnickiego Zjednoczenia. Przyjechali do nas z Boryni” [2].

Słowa przywódcy górników Tadeusza Jędynaka, później koordynatora ich oporu przeciw stanowi wojennemu, okazują się kluczowe dla zrozumienia fenomenu Polskiego Lata 1980 r: to władza nie wiedziała wtedy co robić, świadomość tego, co czynić należy, mieli po raz pierwszy przynajmniej od ćwierćwiecza (rady robotnicze z Października okazały się bowiem przedakcją przyszłej Solidarności) przedstawiciele społeczeństwa, demokratycznie wyłonieni przez załogi, gdy innej możliwości nie było. Bo też, jak słusznie zauważył wtedy cytowany już wcześniej Kapuściński, co niejedną przedtem rewolucję w świecie oglądał, a teraz ze zdumieniem spostrzegł: „robotników (...) zdecydowanych wyciągnąć wszystkie konsekwencje z faktu, że w myśl ideowych założeń ustroju ich klasie przynależy się wiodącą rolę w społeczeństwie” [3]. Lenin by się zdziwił – komentowali przecież zagraniczni obserwatorzy determinację pracowników stoczni, wciąż noszącej jego imię, ale też załóg setek innych polskich zakładów pracy. Symbolem upadku imperium zła i powtórnego scalania europejskiej cywilizacji demokratycznej stał się wprowadzenie w świat upadek muru berlińskiego, ale pierwszy krok ku temu poczynili polscy robotnicy. Z mocnym poczuciem godności i wizerunkiem Ojca Świętego na bramie zakładu.

[1] Ryszard Kapuściński. Notatki z Wybrzeża. „Kultura”, Warszawa, 14 września 1980 r.

[2] Jarosław Szczepański. Przed rokiem w Jastrzębiu. „Tygodnik Solidarność” z 4 września 1981 r.

[3] Kapuściński, op. cit.

Autor artykułu pracuje nad biografią Tadeusza Jędynaka, jednego z przywódców górniczych strajków w sierpniu i wrześniu 1980 oraz liderów podziemnej Solidarności po 13 grudnia następnego roku

Rocznica Porozumień Sierpniowych 1980r.

Mazowiecka Wspólnota Samorządowa przypomina w rocznicę Porozumień Sierpniowych, że polska demokracja lokalna i obecne sukcesy Małych Ojczyzn wyrastają z historycznego doświadczenia Solidarności. Nie znajdujący podobnego sobie odpowiednika w najnowszych dziejach Europy wielki ruch społeczny stał się inspiracją dla odzyskiwania poczucia wspólnoty. Za jego sprawą Polacy poczuli się obywatelami. Sztuka politycznego działania bez stosowania przemocy oraz nadawanie praktycznego kształtu wskazaniom nauki społecznej Jana Pawła II zjednały Solidarność powszechną sympatię światowej opinii publicznej.

Program Samorządnej Rzeczypospolitej, wypracowany przez NSZZ „Solidarność” w trakcie historycznego zjazdu w gdańskiej hali Oliwii w 1981 r. stał się inspiracją dla budowania idei i praktyki odradzającego się samorządu terytorialnego. Polska Konstytucja określa dziś jasno, że samorząd tworzą wszyscy mieszkańcy. W budowanie wspólnot lokalnych w to-

ku kolejnych reform samorządowych zaangażowali się masowo działacze „Solidarności”, „Solidarności” Rolników Indywidualnych oraz Niezależnego Zrzeszenia Studentów. O jakości ich działań świadczą niezmiennie wysokie oceny władz lokalnych w sondażach i konkretne sukcesy w pozyskiwaniu środków pomocowych z Unii Europejskiej.

Samorządowcy wyrażają wdzięczność bohaterom Sierpnia 1980 roku i wszystkim, którzy przyczynili się do bezkrwawego przejścia od dyktatury do demokracji. Zastrzegamy zarazem, że tradycja ta stanowi wspólne dobro Polaków i nie powinna być przez kogokolwiek zawłaszczana. Dzieje sierpniowych protestów do powód do dumy, a nie okazja do rozgrywki politycznej. Wyrażamy też nadzieję, że państwo polskie otoczy godną opieką i szacunkiem wszystkich, którzy często za cenę zdrowia i wolności poświęcali swoje osobiste cele na rzecz dobra wspólnego.

Mariusz Ambroziak



**BORUTA
MOTORS**

Nowości w ofercie Boruta Motors

Ciepło do skutniwi ni mocepi

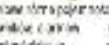
Agregrat prądowoczo FOGO F3001 3000W 1 faza 1905,-

Nowy agregat prądowoczo FOGO F3001 3000W 1 faza 1905,-



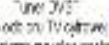
Agregrat prądowoczo FOGO F3001R z AVR cena 2305,-

Nowy agregat prądowoczo FOGO F3001R z AVR 2305,-



Volteno LIFE ENERGY

Nowy agregat prądowoczo Volteno LIFE ENERGY



Wentylatory Burkowe i Podłogowe

Nowy wentylator Burkowy i Podłogowy



Wentylator LED z czujnikiem bezprzewodowym

Nowy wentylator LED z czujnikiem bezprzewodowym



Skutniwi ni mocepi

Nowy skutniwi ni mocepi



Wentylator Solarny Akumulatorowy z czujnikiem bezprzewodowym

Nowy wentylator Solarny Akumulatorowy z czujnikiem bezprzewodowym



Wentylator Solarny Akumulatorowy z czujnikiem bezprzewodowym

Nowy wentylator Solarny Akumulatorowy z czujnikiem bezprzewodowym



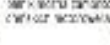
Wentylator Solarny Akumulatorowy z czujnikiem bezprzewodowym

Nowy wentylator Solarny Akumulatorowy z czujnikiem bezprzewodowym



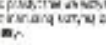
Wentylator Solarny Akumulatorowy z czujnikiem bezprzewodowym

Nowy wentylator Solarny Akumulatorowy z czujnikiem bezprzewodowym



Wentylator Solarny Akumulatorowy z czujnikiem bezprzewodowym

Nowy wentylator Solarny Akumulatorowy z czujnikiem bezprzewodowym



Wentylator Solarny Akumulatorowy z czujnikiem bezprzewodowym

Nowy wentylator Solarny Akumulatorowy z czujnikiem bezprzewodowym



**Sprzedam skuter elektryczny 3 kołowy
Węgrzynowo gm. Mała Wleś**



795 112 920

**Firma PARTNER poszukuje
obecnie kandydatów
na stanowisko: Ładowacz
Miejsce pracy: Sochaczew
kontakt : 505 258 077
lub
bok@partner-apelski.pl**

PELLET DRZEWNY



producent

BIOMAR

Ambroziak Piotr
 Stegna 10, 96-520 Iłów
 email: biomar1@wp.pl

tel. 693 729 472

GWARANCJA JAKOŚCI I NAJNIŻSZEJ CENY
SOCHACZEW I OKOLICE DOWÓZ GRATIS

Malowanie - Gładzie szpachlowe, karton gips
Tradycyjnie i agregatem
Zarówno Mieszkania jak i duże powierzchnie
Szybko i Solidnie
601 180 173

WÓJT GMINY MAŁA WIEŚ, GKRPA MAŁA WIEŚ
ORAZ GCK MULTIOSADA W MAŁEJ WSI
ZAPRASZAJĄ NA



POŻEGNANIE LATA
z Gminą Mała Wieś

12.09.2021

13.00-17.00

Plac przed budynkiem GCK MultiOsada
ul. Warszawska 31

KONCERT MUZYCZNY

ANIMACJE



BABEL
ZIOMBEL

W PROGRAMIE:

MALOWANIE TWARZY

AFRYKAŃSKIE WARKOCZYKI

ILUZJA Z BLISKA

ILUZJA SCENICZNA

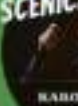


KAROL SANETTI

BALONOWE CUDŁA, CHODZĄCE MASKOTKI

Zapraszamy

COVID-19



NAMIOT PROFILAKTYCZNY „SZCZEPIMY SIĘ”

PLANET NARODOWEGO SPISU
POMOCZNEGO LUDNOŚCI I
MIESZKAN 2021



Sklep Mięsny "Torex"
Tradycyjne Kielbasy i Szynki,
Prosto od Producenta.
telefon 24 23 15 056
Czerwińsk nad Wisłą
ul. Wł. Jagiełły 12

**HELIO S.A. poszukuje do
pracy na stanowisko:
Pomocnik Mechanika UR.
Miejsce pracy: Brochów.
CV proszę przesłać na
adres: kadry@helio.pl**

**HELIO poszukuje do pracy
na stanowisku: Pracownik
produkcyjny. Miejsce pracy:
Brochów.
Cv proszę wysłać na
adres: kadry@helio.pl**

Sochaczew - Wyszogród

- pomoc drogowa 24h
- autoholowanie
 - osobowe
 - dostawcze
 - ciężarowe

tel. 602 829 228 **24h**

POMOC DROGOWA

tel. 602 829 228
www.pomocdrogowa-belowa.pl

**HELIO S.A. poszukuje osób
do pracy na stanowisko:
Operator Maszyn
Produkcyjnych. Miejsce
pracy: Brochów.
Cv proszę przestać na
adres: kadry@helio.pl**

**USŁUGI
MINIKOPARKA**
tel. 503 383 172

A yellow mini excavator is shown in profile, facing right. It has a black cab and a yellow boom with a black bucket. The background is white.

**USŁUGI ASENIZACYJNE
WYWÓZ SZAMBA**



☎ 503 383 172



Usługi Leśne
Sebastian Jarzębowski
505 110 573

Wycinka Drzew
Kładzenie drzew
z podnosnika
Wycinka krzaków
Mulczowanie krzaków

Akademia Samorządowa - zostań dobrym radnym!

Środowisko Bezpartyjnych Samorządowców pod patronatem Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej organizuje cykl spotkań dla osób, które chcą zaangażować się w przyszłości w pracę na rzecz swojego samorządu terytorialnego.

Na spotkaniach będziecie mogli się Państwo dowiedzieć, jak działa gmina czy wasza dzielnica, jak jest finansowana, co należy do jej kompetencji.

Obecni samorządowcy opowiedzą o swoich doświadczeniach w różnych aspektach zarządzania swoją małą ojczyzną.

Zajęcia mają również na celu przygotowanie do startu w wyborach ludzi, którzy do tej pory nie funkcjonowali w samorządzie terytorialnym.

Inicjatywa nie jest partyjna. Bezpartyjni Samorządowcy od lat budują swoje komitety lokalne w całym kraju i świadomie chcą zaprosić do współpracy nowe środowiska i pojedyncze osoby.



Nasza propozycja jest skierowana do wszystkich. Na działanie w samorząd nigdy nie jest za wcześnie ani za późno. Nie ma w tym zakresie jakiś preferowanych profesji. Również płeć, status majątkowy czy wyzna-

nie nie ma tutaj znaczenia. W samorządzie mogą działać wszyscy, którzy chcą pracować na rzecz dobra wspólnego.

Dlatego zachęamy Państwa do przystąpienia do naszej Akademii Samorządowej i wzięcia razem z nami udziału w przygodzie, jaką jest zarządzanie własną gminą czy dzielnicą.

Zgłoszenia do udziału w Akademii Samorządowej prosimy wysyłać na adres email biuro@mws.org.pl

V Familiada Salezjańska 4/5 września 2021 - Czerwińsk nad Wisłą

W najbliższą sobotę 4 września 2021 roku w godz. 13.30-16.00 zapraszamy serdecznie na festyn rodzinny, który organizują Salezianie Współpracownicy z naszej czerwińskiej wspólnoty parafialnej w ramach V Familiady Salezjańskiej pod hasłem: „Radujcie się zawsze w Panu”.

Miejsce spotkania to: Ogrody salezjańskie. Podczas festynu odbędą się liczne turnieje. Nie zabraknie atrakcji i niespodzianek.

Program szczegółowy:

V Familiada Salezjańska 4/5 września 2021 r.- Czerwińsk nad Wisłą
"RADUJECIE SIĘ ZAWSZE W PANU"

Sobota – 4 września

- przyjazd uczestników- recepcja
10.00 (w bazylice) Powitanie i modlitwa w bazylice przed Cudownym Obrazem Matki Bożej
10.30 (w stodole) - Prezentacja uczestników Familiady



- Wskazania formacyjne dla Salezjanów Współpracowników Prowincji Warszawskiej na rok 2021/2022

12.30 (refektarz) Posiłek
13.30 Ogrody salezjańskie - festyn, turnieje, atrakcje, niespodzianki
16.30 EUCHARYSTIA w Bazylice czerwińskiej pod przewodnictwem Księdza Inspektora Tadeusza Jareckiego SDB
17.30 (przy stodole) posiłek
18.30 Pogodny rodzinny wieczór w „Szopie Pinardiego”
20.50 Procesja świateł do bazyliki
21.00 Jubileuszowy Apel oraz czuwanie różańcowe przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Pocieszenia
22.00 Słowno na dobranoc

Niedziela 5 września

8.00 – jutrznia – w kaplicy klasztornej
8.30 – (refektarz) śniadanie – kawa
10.00 – Eucharystia w Bazylice – zakończenie

VI Festiwal Powideł Olenderskich

Gospodarstwo Pod Jastrzębcem Andrzeja i Tomasza Ciołkowskich i Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Ziemi Łowickiej zapraszają na VI Festiwal Powideł Olenderskich – „Olenderfest 2021”, który odbędzie się w dniu 4 września 2021 roku w m. Przejma 19 gm. Łów. Początek o godzinie 15.00

Olenderfest to impreza wystawieniczo-edukacyjna kultywująca tradycje dawnych osadników nadwiślańskich – Olendrów, która promuje kulturę kulinarną, muzyczną i rękodzielniczą Mazowieckiego Szlaku Tradycji.

Impreza odbywa się w gospodarstwie „Pod Jastrzębcem”, gdzie właściciele przed laty utworzyli izbę tradycji „Powidlany zakątek”, a obok izby wyko-

nali powidlarnię, w której odbywa się produkcja powideł olenderskich. W programie imprezy oprócz gotowania powideł odbywają się także pokazy innych zapomnianych już rzemiosł, w tym wyplatania płotów łozinowych, wikliniarstwa, garncarstwa, kowalstwa. Atrakcją dla uczestników będzie prezentacja potraw regionalnych, szczególnie tych związanych z kulturą Olendrów – siakie fuszere, szwobe klycke, siulte uore.

Na festiwalowej scenie pojawią się zespoły i kapele grające muzykę ludową i tradycyjną. Na początek wystąpią zespoły ludowe – Grzybowianki i Urzeczni z Czerska. Kolejną formacją na scenie będzie kapela „Chłopaki do wzięcia”. Na koniec wystąpią dwie kapele wschodniego pogranicza. Pierwszy – Ba-

tareja, to grupa muzyków ludowych mieszkających w okolicy Białegostoku, oraz Kapela Butrynow z Janowa Lubelskiego, kultywująca muzyczne tradycje regionu janowskiego i Roztocza Zachodniego. Kapele grają do tańca i posłuchu na skrzypcach, cymbalach, basach, sukach i bębnach. Dwie ostatnie kapele grające prowadzić będą naukę tańców ludowych, dlatego zapewniamy dobrą zabawę do ostatniej godziny imprezy.

Organizacja imprezy odbywa się przy finansowym wsparciu Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu oraz Samorządu Województwa Mazowieckiego. Honorowy patronat Ambasadora Królestwa Niderlandów, Muzeum Mazowieckiego w Płocku i Skansenu Osadnictwa Nadwiślańskiego w Wierzchlinie Polskim.

reklama

BORUTA MOTORS

Pojazdy ATV 125

Możliwy zakup na Raty

Model 125 z silnikiem elektrycznym
zautomatyzowane skrzynię z biegami mechanicznymi
kole 17
olenderstwo
bagażnik przed i tył

4999,-

Model 125 z silnikiem benzynowym
zautomatyzowane skrzynię z biegami mechanicznymi
kole 17
olenderstwo
bagażnik przed i tył

4899,-

Sprzedaż i Serwis - części akcesoria akumulatory oleje kaski

Boruta Motors Wyszogród ul.Rebowska 66 tel 242311006

Olenderfest
VI FESTIWAL
POWIDEŁ
OLENDERSKICH

4 WRZEŚNIA 2021
START GODZINA 15:00

PRZEJMA 19

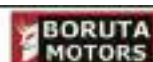
Program

WYSTĘPY: ...

ORGANIZATORZY

PATRONI

PROMOCJA RATY



Boruta Motors Wyszogród ul.Rebowska 66 tel. 24/2311006

tel. 24/2311006 wrzesień 2021

Boruta Motors

Boruta Motors Wyszogród ul. Rebowska 66 tel. 24/2311006

Akumulatorowa Myjka do okien 189,-	dwie dysze o różnej szerokości, zasysają wodę z dużą siłą wpróś do wudownego zbiornika umożliwiają Ci komfortowe poszanie każdej wielkości szyby	Robot sprzątający 349,-	Suszarka do grzybów, warzyw i owoców 189,-	Mop z mechanizmem rotacyjnym 89,-	Nadświetlacz LED z czujnikiem i panelem solarny 149,-	Nadświetlacz LED 20W Akumulatorowy 149,-	Wyposażony w akumulator 2200 mAh oraz ładowarkę słabową 220V! Dostarczył sprawdził się podczas prac terenowych na camping, na terenie, w windach oraz w domu
Agregat prądowoczy F3001R 2305,-	Agregat prądowoczy FOGO z AVR czyli stabilizację napięcia Napięcie 230 V Moc 3.5 kW Moc 3.6 kVA Rozrachunekalny Produkcja Polska	Profesjonalny prostownik ze wspomaganie rozruchu cena 779,-	Reduktor gniazda przyczepy 27,90	Reduktor gniazda przyczepy 13/7 Przejściówka do dopasowania wytyczek przyczepy polskich 7pinowych na gniazda Europa 13 pinowe	Wentylator biurkowy 89,-	Wentylator biurkowy o 5-stopniowej regulacji prędkości pracy. Przeznaczony do pracy w aspienie drż, zapewnia stały nawiew chłodnego powietrza. Wentylator posiada niewielką ilość miejsca, idealny do pracy biurowej - cicha praca.	LATARKA LED TELESKOPOWA 3X0.SW 29,-
Spawarka Inwertorowa 539,-	Spawarka Inwertorowa 6,24kW	Druk spawalniczy do Migonaru 0.8mm Sig 58,-	Kompresor sprężarka 50L 629,-	Wentylator Podłogowy 299,- 299,-	Samochodowy Transmitter 35,-	Urządzenie pozwalające na bezprzewodową transmisję dźwięku drogą radiową na odbiórniki FM. Posiada wbudowany slot kart SD, gniazdo USB a także gniazdo JACK 3,5mm	Nadświetlacz LED Wersja LUX Slim Firmy Voltone Nadświetlacze o różnej mocy Wersje z czujnikiem ruchu i czujnikiem zmierzchowym
Stacja ładownicza 99,-	Cyna ładowicza 159,- Promocja 119,-	Ładowarka Motocyklowa 159,- Promocja 119,-	Nabój Co2 SodaStream Nowy napójnik dwukrotność waga 2-letniego użytkownika naboju SodaStream. Cyfrowy wyświetlacz w zawlece dwukrotność posiadający pamięć historyczną gwarantuje 30 wszystkich smaków. Nabój zawiera 425g CO2 które wystarcza na 60-80 L wody gazowanej Nowy lub na wymianę	Młotek Uniwersalny 39,90	Elektryczna kosiarzka silnik indukcyjny 1600W Manewrowanie między drzewami i innymi przeszkodami jest wyjątkowo łatwe. Koła skrętne lub blokowane	Latarka Czelowa 3W cobal 27,80	Uchwyt telefoniczny uniwersalny 24,80
Rower Miejski 26" 28" 979,-	Głów Koszyk Oświetlenie 3 biegiowa pasażer tył	Kółka podporowe rowerowe 12-20" 29,-	Kaski rowerowe 29,-	LAMPKA ROWEROWA TYŁ 2 LED AUTOMATYCZNA 79,90	Lampka Rowerowa 2xLED USB 49,90	Lampa przednia USB, 3 tryby świecenia, 2 x 0,5-watt super jasne białe diody LED, załadunek: bateria litowa 3.7 V/300 mAH, czas ładowania 3 h, uchwyt dostosowany do kierownicy o średnicy 22.2 - 31.8 mm	Latarka Czelowa 3W cobal 27,80
Opony i łożki Rowerowe Różne rozmiary 89,-	Uchwyt rowerowy do telefonu plus mocna Lampa przednia 2xLED (Powerbank)	Samochód Elektryczny 1599,-	Supersiad 1.5 x2 Złota hamulec samochodowe 1599,-	Lupy powiększające 39 zł	Crycho Papier Przemysłowe Bardzo wydajne 301712000 65,-	Pokrowiec na motocykl skuter 65,-	Akumulatory Żołowe 319,-
Gokart Elektryczny 3499,-	GO KART Akumulatorowy, Idealny dla dzieci w wieku od 6 lat wyposażony w pany bezpieczeństwa replikujące silnik elektryczny 1000W Silnik 1000W Moc 1000W	E-Cross Elektryczny 2700,-	BEZPRZEWODOWY LICZNIK Rowerowy komputer 69.90	Wielofunkcyjny licznik komputer rowerowy wskazuje prędkość aktualną, maksymalną i średnią, przebieg całkowity, dystans, czas jazdy, możliwość ustawienia jednostki przeliczeń, itp.	Uchwyt do telefonu mocowany na kierownicę roweru 39,90	Uchwyt pasuje do kierownicy rowerowych lub motocyklowych do telefonów o przekroju od 4,7 do 6,5 cm nie blokuje widoku ekranów czy USB	Nożyce akumulatorew do żywopłatów 20V 319,-